

Bunt ludności w Polsce

Dnia 14, 15 i 16 grudnia miały w Polsce miejsce poważne zamieszki wywołane podwyżką artykułów żywnościowych oraz węgla 10 procent, zapowiedzianą przez Władysława Gomułkę. Już od kilkunastu lat pobory miesięczne utrzymywały się na tym samym poziomie, podczas gdy prawie co roku władze podwyższały cenę różnych artykułów pierwszej potrzeby. Złe zbiory zanotowane w ub. dwóch latach, a wywołane przez suszę oraz wielkie powodzie, dały się we znaki mieszkańcom większych miast. Ich cierpliwość wobec widma głodu przebrała miarę, gdy Gomułka w obliczu świat zapowiedział tak poważną wyżkę artykułów żywnościowych oraz węgla.

Pierwsi zbuntowali się robotnicy warszawskich okręgów w Gdańsku — w liczbie 8 tysięcy. Do nich dołączyli się studenci, oraz kobiety — gospodynie w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Szczecinie i Słupsku, napadając i paląc siedziby partii, urzędy, a przede wszystkim demolując sklepy w poszukiwaniu żywności. Władze rządowe by opanować sytuację, wysłały na ulice tych miast tanki i liczne oddziały armii. Oficjalny komunikat mówi o zranieniu 150 policjantów oraz 12 zabitych demonstrantów. Rząd PRL rzuca odpowiedzialność za te buntury ludności na "elementy imperialistyczne", na bandy chuliganów i agitatorów różnego pokroju.

Oto powody buntu: cena mięsa wzrosła o 17,6 procent, ryb — 11,7 procent, maki — 16 procent, sera — 25 procent, kawy mieszanej — 92 procent, masła — 33,4 procent. Całkowity brak mięsa. Cóż z tego, że obniżono ceny telewizorów, lodówek, pralek, kuchni gazowych, gdy gospodynie nie miały co ugotować dla licznej nieraz rodziny. Nie więc dziwnego, że właśnie one najliczniej protestowały i wzięły czynny udział w napadach na sklepy żywnościowe. W różnych fabrykach Polski robotnicy ogłosili strajk.

Na skutek tak poważnych zajeść w różnych miastach Polski, partia usunęła Gomułkę, Spychalskiego, Kłiszke, Strzeleckiego i Jaszczuka. Ich stanowiska objeli: Edward Gierek, Mieczysław Moczar i Piotr Jaroszewicz. Gierkę zapowiedział reformę ekonomiczną, wyżkę poborów miesięcznych oraz dialog z robotnikami i studentami.

W KALEJDOSKOPIE

- ★ **Rio** — Jeden z naczelników inżynierów budowy mostu między Rio i Niterói wyjawiał, że most ten po ukończeniu liczyć będzie 13.900 m długości i umożliwi przejazd 5 tys. samochodów na godzinę. Posiadać on będzie 6 jezdni: 3 w jednym kierunku i 3 w odwrotnym kierunku. Dodac należy, że nowy most ten, "Prezydent Costa e Silva" budowany jest według najnowszych metod inżynierskich.
- ★ **Moskwa** — W stolicy ZSRR rozpoczął się proces przeciw 19 osobom, w tym 7 cydom, oskarżonym o usiłowanie porwania samolotu sowietckiego, by na nim uciec do Finlandii. Ponadto siedmiu z nich oskarża się o syjonizm.
- ★ **Watykan** — Papież Paweł VI postanowił znieść gardzie papieską złożoną ze 200 ludzi, zastępując ją specjalną organizacją cywilną gwarantującą ochronę nad Watykanem. Jak wiadomo, w gwardii papieskiej zabrakło ostatnio ochotników.
- ★ **Kurytyba** — Władze państwa spodziewają się wizyty p. Prezydenta wyznaczony na 19 stycznia, podczas której Szeff państwa ma otrzymać od Uniwersytetu Paranaense tytuł doktora "honoris causa". Również uważa się za pewną wiadomość, że nowi gubernatorzy obejmują władzę w swych stanach dnia 15 marca przyszłego roku.
- ★ **São Paulo** — Gwałtowny pożar powstały z niewiadomych dotąd przyczyn zniszczył fabrykę Volkswagena w São Bernardo de Campos. Na skutek nagłego zaważenia się części sufitu zginęło 15 robotników, a około dwustu odniosło rany.
- ★ **Haga** — Delegaci 74 państw należących do ONZ oraz do międzynarodowej organizacji lotnictwa cywilnego, zgromadzeni na zjeździe w Holandii, powzięli decyzję potępiającą piractwo powietrzne. Piratów powietrznych uznano za zwykłych przestępców podlegających surowym karom, nakładanym pod dozorem Międzynarodowego Sądu w Hadze.
- ★ **Moskwa** — Technicy niemieccy i włoscy pracujący w zakładach samochodowych "Togliatti" w ZSRR po dwukrot podnieśli 24-godzinny strajk domagający się od władz sowieckich pozwolenia na spędzenie świąt na łonie rodziny. Z nimi solidaryzowali się technicy francuscy i angielscy. Jak wiadomo, od 1971 r. Zakłady Togliatti mają produkować 180 tys. samochodów rocznie.
- ★ **Madryt** — Chcąc położyć kres ruchowi separatystycznemu Basów, dyktator Hiszpanii gen. Franco zaprowadził w kraju stan nadzwyczajny na 6 miesięcy, dając przez to policji możliwość przetrzaskania dom za domem w poszukiwaniu rewolucjonistów baszkich.
- ★ **Moskwa** — Sowiecki pojazd kosmiczny "Venus - 7", bez załogi dotarł do powierzchni planety Venus po 120 dniach lotu, przebywając przestrzeń 320 mln km. Brak kontaktu z pojazdem tłumaczy się, że albo on rozbił się w zetknięciu z powierzchnią tej planety lub uległ zniszczeniu na skutek wielkiego ciśnienia atmosferycznego otaczającego planetę Venus.
- ★ **São Paulo** — 58 procent wyborców paulistańskich oddało swe głosy do urn, świadomie je anulując, będąc przekonani, że kandydaci na senatorów byli niegodni tego wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska.
- ★ **Brasília** — Terrorysty, którzy porwali ambasadora szwajcarskiego nie wydali dotąd żadnego komunikatu. Ich milczenie tłumaczy się wzmoczoną akcją policyjną, nie dozwalającą im odebrać się pod groźbą zdradzenia swej kryjówki.
- ★ **Seul** — Na południowym wybrzeżu Korei Południowej zatonał prom motorowy przewożący 250 osób. Z liczby tej zdołało się uratować zaledwie kilka osób. Przyczyną tej katastrofy miał być defekt w motorze oraz złe rozłożenie towaru.
- ★ **Rio** — Wobec olbrzymiego ruchu samochodowego na autostradzie "Dutra" — między Rio i São Paulo — władze tranzytowe stoją wobec alternatyw: albo rozszerzyć jezdnię, albo zbudować rzeczną jazdę, albo zbudować pomocnicze odcinki dla tej szosy.

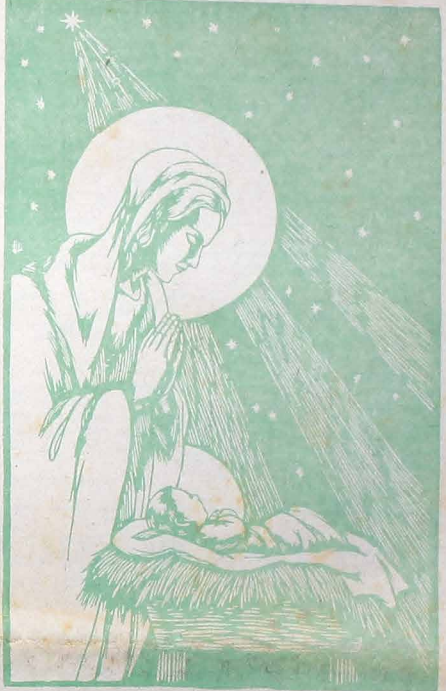
Muskie rozpoczyna kampanię

Jak podawaliśmy poprzednio, senator Muskie polskiego pochodzenia trzeci raz został wybrany na ten urząd i swoim przemówieniem w telewizji podbił serca wielu Amerykanów. Ma on wielkie szanse by zostać Prezydentem Stanów Zjednoczonych w przyszłych wyborach. I już teraz zabiera się do roboty, ponieważ wielu ogarnia niecierpliwość, że jeszcze nie rozpoczął kampanii politycznej. W małym Stanie Maryland stał się ogromnie popularny. Był tam gubernatorem i teraz ta popularność zatacza wielkie kręgi, obejmując całe Stany Zjednoczone. Nie może więc zaspłacać gruszek w popiele, jak się to mówi i z wielką energią zabiera się do kampanii w rozmaitych Stanach, aby go wyznaczono na kandydata na Prezydenta. Nikt przedtem tak przedko nie rozpoczynał kampanii. Partia Demokratyczna nie może wystawić lepszego kandydata jak Muskie przeciw Prezydentowi Nixonowi, który prawdopodobnie będzie chciał się kandydować po raz drugi. Muskie uważa, że już ma wystarczające poparcie demokratów a zwłaszcza

bardzo poważnego i wpływowego senatora Mike Mansfield, prezesa Komisji dla Spraw Zagranicznych, który zaprosił Muskie'go na członka tej Komisji. Muskie jest człowiekiem bardzo utalentowanym. Oprócz kampanii, przygotowuje dwie książki do druku. Kampania na senatora małego stanu nie potrzebowała wiele funduszu i odbiła się w zupełności innych

warunkach, niż teraz, gdy chodzi o kandydaturę na Prezydenta USA. Muskie musi sobie dobrać zupełnie nowych asesorów. Wiele o tym dobrze i nie wziętą za zle grupie polityków, którzy mu zwrócili uwagę, że asesory z Maryland nie nadają się do nowej kampanii. Jego wydatki na kampanię polityczną oblicza się na prawie 2 miliony dolarów.

KOLENDA DZIECINNA



Utrzyma się demokracja w Chile?

Pełno jest artykułów po gazetach o Chile po objęciu rządów przez socjalistę Allende. Co się tam stanie? Czy Allende potrafi powściągnąć partie skrajnej lewicy i komunistów, aby nie naruszyły systemu demokratycznego i nie odebrały mu rządów, kiedy nie będzie chciał iść na ich pasku? Ostatnio Allende przedstawił swój pogląd na prywatną własność. Nie chce zupełnie znosić prywatnej własności, ale wielkie kopalnie miedzi i salety chce wywłaszczyć. Mają odtąd istnieć zakłady przemysłowe o kapitale mieszanym — to jest państwowym i prywatnym. Nie jest to zasada, jakiej trzymają się komunisty, którzy zaszła wszelką prywatną własność. Ale teraz zachodzi pytanie, czy te idee ogłasza Allende dla propagandy, czy naprawdę. 12 tys. obywateli wyemigrowało, obawiając się konfiskaty dóbr. Nikt się teraz nie interesuje kupowaniem domów. Stąd panuje kompletny zastój. Za byle co bogaci sprzedają domy i opuszczają kraj. Będzie miał Allende nie małą trudność, kiedy wielu inżynierów i techników kompanii amerykańskich opuści kraj. Kto będzie pracował na ich miejsce? Gdyby mogli wierzyć zapewnieniom Allende, że pozostanie w części prywatną własność — z pewnością by zostali. Allende ogłasza także uroczyste, że nie będzie nadsłuchiwać ani Kubanczyków, ani Sowietów, ani Chinczyków. Będą poczynione reformy konieczne, bo bez nich nie może nadal obywać się Chile, ale wszystkie mają się odbyć w ramach demokracji. Chile ma tradycję, że przez wiele lat nie było zamachów stanu i wojsko trzymało się zdalek od polityki. O ile to się stanie, co twierdzi Allende, będzie to niespodzianką dla całej Ameryki Łacińskiej. Trzeba więc czekać i jak inni dziennikarze dowodzą, Allende musi mieć czas na przeprowadzenie reform.

Zbieram się długo, od samego lata,
Zobaczcie ciebie w świętym Betlejemie,
Tylko że od nas trzeba przejść pół świata,
By w tuą zamorską zawędrować ziemię.

Pokaż mi dzisiaj za naszym ogrodem,
Najbliższą drogę do twojej stajenki,
Za to oplątkę przyniosę ci z miodem,
Stanie na palcach i podam do ręki.

Snop wezmę z sobą, przysła ci sie słoma:
Niech Matka Boska w jakąś noc zadymną
Złóż nią wycieli świętymi rękoma,
By ci nie było w tej korycie zimno.

A gdy ci twardo będzie bez poduszek
I smutno — zapal na gwiazdach światelka,
Ja ci dam trochę mych suszonych gruszek
I zeszioroczne opowiem fajełka.

Jak sili trzej króle z koroną na głowie,
Jakiśmy wtedy zabili Heroda,
I jak na skrzypkach grał pastuszkowie,
Tak ślicznie było. Tyś nie widział. Szkoda.

A potem razem z Betlejem pójdziemy
Do nas pomodlić się gdzieś na pastercie,
I tu ustąysz, matulienki, niemy,
Jak kolenduje tobie moje serce.

Kazimierz Wierzyński

Życzenia od Ks. Kardynała Wyszyńskiego

Warszawa, Boże Narodzenie 1970 r.

Drogi Księżo Redaktorze!

Na Gody Pańskie i Nowy Rok Boży przesyłam Polskiej Misji Katolickiej, wszystkim Kapłanom i całej Polsce, pozostającą pod opieką Duszpasterskiej Rektora — najlepsze pozdrowienia w Panu, życzenia Radości i Pokoju Chrystusowego — oraz zapewnienie o naszej wspólnotce w modlitwach na Pastkach, przy Wieczery Wigilijnej i śpiewaniu koled polskich. Z opłatkami w dłoni śpieszymy do wszystkich Kapłanów, czuwających przy Ołtarzu Chrystusowej, do wszystkich Dzieci i Młodzień, do ukochanych Rodziców — pracujących na utrzymanie rodzin, czuwających nad zachowaniem tradycji polskiej i ogniskach domowych, werności Ofcy Niebieskiemu, Chrystusowi i Jego Ewangeli Młodości i Pokoju.

Imieniem Episkopatu Polski i własnym — przesyłam brańskie pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
Prymas Polski

J. Eminencji Ks. Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu — Opiekunowi Emigracji, J. Em. Ks. Karolowi Kardynałowi Woityłce — Metropolicie krakowskiemu — J. Ekse. Ks. Biskupowi Władysławowi Rubinowi — Delegatowi dla Duszpasterstwa Emigracji, J. Ekse. Ks. Biskupowi Szepeanowi Wesolemu, — zastępcy Delegata, J. Ekse. Ks. Biskupowi D. Pedro Fedakowi — Wikariuszowi Kapitułemu Duchowieństwu polskiemu w Brazylii tak święciemu jak zakonnemu, Czytelnikom, Dobrodziejom, Współpracownikom i Przyjaciółom tygodnika "LUD" — składa w dniu Narodzenia Pańskiego NAJLEPSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU —

Redakcja i Administracja "LUDU".

Zawiadamy jednocześnie, że najbliższy numer "Ludu" ukaze się dnia 6 stycznia 1971 roku, niniejszy zaś numer zawiera 12 stron z dodatkiem świątecznym.

Jeszcze Tomas Coelho

Nawiązując do wspaniałej uroczystości odsłonięcia pomnika i placu przed Kolegium Wojskowym w Kurytybie, przedmieście Tarumã na cześć Tomasza Coelho de Almeida, w dniu 27 listopada br., redakcja "Ludu" propozycja o skróceniu krótkiej historii założenia jednej z najstarszych polskich kolonii w Paranie, której "Ojciec Kolonizacji" Sebastian Wos Saporski nadał tytuł Tomas Coelho.

Pierwsze próby w dziedzinie kolonizacji polskiej w Paranie, rozpoczęte przez Saporskiego w 1871 r., zainteresowały nie tylko władze stanowe, lecz i wybitniejszych obywateli, zachęcając inicjatywę prywatną.

W 1874 r. powstała spółka Kolonizacyjna Pereira-Alves-Bendaszewski, która postanowiła założyć, w pasie nadmorskim wokół Morretes, obszary ziemi, koncesję otrzymaną od rządu.

Eugeniusz Bendaszewski jako agent powstałej spółki Kolonizacyjnej wybrał się do Europy i po otrzymaniu pozwolen od Wiednia rozpoczął w dzisiejszym województwie rzeszowskim, w powiatach: Gorlice, Jasło, Krosno, Biecz, kampanię za osiedleniem się w Paranie.

Bendaszewski wciągnął do pracy propagandowej za kolonizację ks. Franciszka Józefa Soję, bernardyna, oddanego sprawie zaniedbanego ludu, popierającego w pełni uobywatelenie narodu, jeszcze przed założeniem Stronictwa Ludowego P.S.L. przez Karola Lewakowskiego, Jakuba Bojko i Henryka Rewakowicza, w 1895 r. "Poprawa ludu do liży w interesie całego kraju i narodu. Lud świadomy praw publicznych, lud w pełni uobywatelony — to warownia, o którą naród oprzeć się może bezpoczucie".

Bendaszewski poruszył wraz z ks. Soją i pchnął najlepszego pioniera, polskiego, nazura z okolic Rzeszowa do Parany; runęła fala za falą masa chłopstwa galicyjskiego. Twardy piaszczysty lud, rzucony do Brazylii, widząc niekorzystne warunki w pasie nadmorskim, przeniósł się w okolice Kurytyby, gdzie od Komisji Kolonizacyjnej rządowej pod przewodnictwem prezidenta Lamenha Lins, dr. Rivierre i Saporskiego przeznaczono im tereny w municypium São José dos Pinhais, dzisiejsze Tomas Coelho, obok Nowej Polonii, Orleans.

Pierwotna kolonia Tomas Coelho liczyła 400 lotów o powierzchni 3.000 hektarów, gdzie wokół obecnego kościoła parafialnego św. Michała osiedlono 270 rodzin z Małopolski zachodniej, a trzy kilometry dalej, wokół MB Bolesnej, ślązaków w liczbie 100 rodzin.

Rok 1876, maj przybyła pierwsza partia i osiadła wokół św. Michała; druga partia w tym samym roku, ślązacy, w listopadzie koło MB Bolesnej; trzecia grupa w 1877 osiadła na Starych Rosach. Pierwszy spis dokonany przez ks. Franciszka Gurowskiego wykazuje poważną liczbę rodzin, 517, ogółem 1.247 dusz, gdy statystyka rządowa, Romário Martins, podała liczbę wyższą, 1.365.

KS. JAN PITON C.M.

(c. d. n.)

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w OLSCE POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodczymi, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyn do szycia, maszyn dziewiarskich, lodówek, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, wielokrotnie, inwentarz żywy, tj. krowy, świnię, wiegla, koks, meble i wiele innych rzeczy...

Tylko Paczki PEKAO wolne od cla

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKAŃSKICH
GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informację i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez
PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,

SÃO PAULO

Caixa Postal N.º 5127 — Tel.: 220-39-65

Warsztat mechaniczny

MIECZYSLAW WŁODARCZYK

Specjalista do naprawy traktorów "URSUS". Naprawa narzędzi i maszyn rolniczych. Sprzedaż i kupno wszelkich maszyn i motorów.

Adres: Rua Ten. Francisco Ferreira de Souza — Nr. 650, Caixa P. 2890.
Vila Hauer — Curitiba.

Towarzystwo Polsko-Brazylijskie im. "Tadeusza Kościuszki"

OPLATEK

Zarząd Tow. im. "Tadeusza Kościuszki", wspólnie z Grupą Folkloru Polskiego w Paranie, mają zaszczyt zaprosić wszystkich członków i sympatyków wraz z Rodzinami na Wieczór Wigilijny (Oplatek), która się odbędzie dnia 9-go stycznia 1971 roku (w sobotę) z początkiem o godz. 19.30, w sali własnej, przy ulicy Emano Pereira, 502.

Zapisy w Administracji Towarzystwa lub u gospodarza, do dnia 7-go stycznia (czwartek).

ZABAWA TANECZNA

Dnia 9-go stycznia 1971 roku, po uroczystym "opłatk", odbędzie się Zabawa Taneczna, przy wyborowym zespole muzycznym.

Stoliki do zamówienia u gospodarza.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Tow. im. "Tadeusza Kościuszki" oraz "Grupa Folkloru Polskiego w Paranie" przesyła swoim członkom i Rodzinom, oraz wszystkim Rodakom, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Śp. ks. Alojzy Orszulik



Dnia 17 grudnia br. zmarł nagle w Indaial do Sul śp. ks. Alojzy Orszulik licząc 73 lat życia. Urodził się w 1897 r. w Cieszyńcu. Studia odbył w Krakowie u Księży Misjonarzy. Wyświęcony został w 1919 r. Do 1929 r. był profesorem w Małym Seminarium w Krakowie, na Nowej Wsi, poczem wyjechał do Brazylii, by pracować wśród parafian i służyć tak jak w Krakowie, jako np. Prudentopolis/1919-1935/ Paragacu / 1935-1948 r./ Indaial i Tres Barras — Sta. Catarina. W 1962 r. przenosi się do diecezji Jacareizinho, by objąć parafię w Indaial do Sul, gdzie pracował aż do chwili swego zgonu. Tam też obchodził swe Złote Gody Kapłańskie (1969 r.). Już w 1948 r. przeszedł do klaru świętego.

Śp. ks. Orszulik był znakomitym muzykiem/miał doskonały chor w Prudentopolis z którym objechał liczne parafie polonijne, zorganizował orkiestry dęte w Rio Claro, Paragacu 4 innych miejscowości. Był fotografem-artystą i doskonałym kandydą. Napisał również kilka kompozycji kościelnych, zwłaszcza koled. Wesołego usposobienia i dowcipny-umiął jednak sobie serca wszystkich.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Śp. JAN GALUCH



Dnia 17 listopada br. po trzy i półletniej chorobie, zaopatrzonej w Ś. Sakramenty zmarł w Arapongas śp. Jan Galuch, licząc 77 lat życia. Urodzony w Krasnostawie/Lubelskiej, przybył do Brazylii przed II wojną.

Został w żałobie żonę z domu Rembis, 5 synów: Stanisława, Bronisława, Leonarda, Edwarda, Tadeusza, jedną córkę Joannę (wszyscy już pożeni) oraz 23 wnuków i 27 prawnuków.

Wszystkim tym, którzy go odwiedzali w chorobie wzięli udział we Mszy św. żałobnej oraz odprowadzili zwłoki na wieczny spoczynek, serdeczne podziękowania wyraża — Rodzina.

Niech odpoczywa w Panu!

WIECZÓR WIGILIJNY

Urządza Zarząd Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii w sobotę dnia 2-go stycznia 1971 r. o godz. 19.30 w lokalu własnym, al. Carlos de Carvalho, 369, Curitiba, na który uprzejmie zaprasza członków i rodaków-sympatyków wogóle.

a/ dla dorosłych — Cr. 5.00, od osoby,
b/ dla młodzieży od lat 11 do 15 — Cr. 3.00, od osoby,
c/ dla dzieci do lat 10 — bezpłatnie.

Zgłoszenia w Administracji Stowarzyszenia z równoczesnym uiszczeniem opłaty do dnia 31 grudnia br.

Nie zgłoszeni w tym terminie nie będą mogli wziąć udziału w Wieczorze.

Za Zarząd Stowarzyszenia
P. Łyszek, sekr.

Wizyty Duszpasterskie

W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ks. Jan Piton — Rektor Misji Polskiej w Brazylii — odwiedzi następujące ośrodki polskie w północnej Paranie.

- 1 — Kolonia Orle 23, 24, 25, 26 grudnia.
- 2 — Campinho — 25 grudnia msza św. o 10 rano.
- 3 — Arapongas — 26 grudnia, Msza św. o 16 po południu.
- 4 — Sabaudia — 27 grudnia, Msza św. rano.
- 5 — Astorga — 27 grudnia, Msza św. o 16 po południu.
- 6 — Apucarana — 1 stycznia, Msza św. o 16 w katedrze.
- 7 — Warta — 2 i 3 stycznia, Msza o 8 i o 16.
- 8 — Londrina — 3 stycznia, Msza św. o 16 w katedrze.

Uprząsja się wszystkim o zawiadomienie najbliższych.

Rektorat Misji Polskiej w Brazylii przesyła wszystkim Drogim Rodakom, Wielebnemu Duchowieństwu i Siostrzom Zakonnym, najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa bożego i pomyślności w Nowym Roku.

Stulecie Kolonizacji Polskiej w Brazylii niech będzie momentem dla przypomnienia trudu i wysiłku, jaki nasi Ojcowie włożyli w początkach naszych Organizacji. Chyłac czoła Kurytyba, 13 grudnia 1970 r.

Ks. Jan Piton — Rektor

nasze przed bohaterską postawą Praoiców — Pionierów, wzywam wszystkie Organizacje Społeczne wraz z Zarządami do uczczenia i zorganizowania uroczystości Stulecia naszego pobytu na Ziemi św. Krzyża.

GWIAZDKA...

Zarząd Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego urządza, "Gwiazdkę" dla dzieci członków tegoż Towarzystwa dnia, 27-go grudnia 1970 roku. Początek o godzinie 15-tej po południu. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

BAL SYLWESTROWY

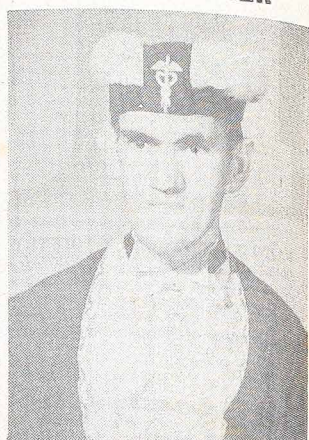
Dnia 31-XII-1970 r. o godz. 22-giej, odbędzie się Bal Sylwestrowy w sali Tow. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy ul. Clotário Portugal, 68, w Kurytybie, na który zaprasza się członków i sympatyków.

Prosimy o wyrównanie datki przy wejściu.

Zarząd

Z cyklu: "Górą Nasi"

BRAT ANDRZEJ JAREK

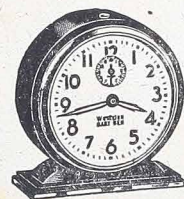


Dnia 17 grudnia br. ukończył kurs Buchalterii Brat Andrzej Jarek, długoletni i gorliwy współpracownik Administracji LUDU. Urodził się dnia 6 sierpnia 1940 r. w Timbubuwa, Mun. Campo Largo. Jest synem Ludwika i Marii z Krzyżanowskich, zamieszkałych na Kolonii D. Pedro, i odznaczających się głęboką religijnością oraz zachowujących wiernie polskie zwyczaje i tradycje.

Czuł od lat powołanie do życia religijnego. Brat Andrzej odbył studia gimnazjalne i filozoficzne w archidiecezjalnym Seminarium w Kurytybie, poczem wstąpił do Zgrom. Księży Misjonarzy w charakterze Brata zakonnego / 1969 / Od 1966 r. pracuje w Administracji Ludu, a swym pogodnym usposobieniem i prawością charakteru zasłużył na powszechny szacunek i przyjaźń.

Szczere życzenia i gratulacje składa Bratu Andrzejowi Redakcja i Administracja Ludu.

OKULARY
BIZUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147

CURITIBA

Casa Pavão

Hipolita Dopierskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bućków, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: REDACJA DO JORNAL LUD - Cx. P. 155 - Curitiba - Pr.



Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 155
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO ODA MISSÃO

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski

Redatores: Pe. José Zajac

Pe. Sigismundo Piotrowski

Gerente Administrativo: Pe. João Nowak

Godziny przyjęć:

Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 12 i od 13.30 do 18.

W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1970

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 1500
W krajach północno i południowoamerykańskich 5 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 6 dolarów

Pocztą lotniczą:
W Brazylii Cr\$ 2800
W krajach południowoamerykańskich 10 dolarów
W krajach północnoamerykańskich 15 dolarów
W krajach europejskich, itd. 18 dolarów

Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 0,40
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr\$ 0,80

UWAGA! Cena ta ważna jest tylko do końca roku!

"LUD" wysyłany omnibusem:

SÃO PAULO: w kiosku gazetyowym obok poczty głównej — Avenida São João oraz w kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

BRASILIA: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da COOPER PRESS, w "Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.

W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Córdoba, 267, OBERÁ — Misiones.



KS. W. KIEDROWSKI

GWIAZDA SPOTKANIA

Kiedy dwa tysiące lat temu, na horyzoncie ludzkiej tęsknoty nareszcie się ukazała owa wieczorna gwiazda betlejemka, wyczekiwana przez tyle pokoleń, stała się ona gwiazdą spotkania. Tego — doczesnego — spotkania człowieka z Bogiem, oko w oko. To spotkanie, nieustannie powtarzane i odnawiane ma nam wskazywać cel i kierunek życia aż do tej chwili, gdy każdy z nas, po raz drugi stanie przed Bogiem, twarzą w twarz, — jako duch przed Wiecznym Duchem.

Kiedy dzisiaj żyjemy w blaskach tej gwiazdy spotkania, trzeba z betlejemskich spotkań wyciągnąć naukę dla nas i dla naszych codziennych spotkań z Bogiem.

Dwa tysiące lat temu, Maryja i Józef, tak jak wszyscy, z wielką tęsknotą wyczekiwali gwiazdy Zbawiciela. Nadzieją wiodeni od najmłodszych lat szli na spotkanie z Bogiem. Jednak każdy z nich na swój sposób wyborażał sobie to spotkanie z Bogiem.

Maryja, Niepokalanie Poczęta, od pierwszej chwili swego życia, całą duszą, bez przerwy i bez wahania, była nastawiona na całkowite oddanie się Bogu. Jednak oddając się Bogu czyniła to według tych planów, jakie sama sobie ułożyła. Czy chociażby na chwilę mogła przypuszczać, że właśnie wtedy, gdy nadejdzie godzina owego spotkania i oddania się Bogu, będzie musiała całkowicie przekreślić swoje plany i pójść drogą o jakiej nigdy nie myślała. Czy mogła przypuszczać, że ona, jak nikt, spotka się z Bogiem pod sercem swoim, że będzie Go nosiła w tonie swoim, karmiła i pielęgnowała? Na pewno nie!

Gdy jednak stwierdziła, że jej plany wcale się nie pokrzywały z Bożymi planami, że Boże plany zupełnie przekreślały jej własne, nawet gdy w pełni nie pojmowała wszystkiego, co Bóg od niej chciał, nie cofa swego oddania. Istotne bowiem jest, że Ona oddaje się Bogu, jak Bóg tego pragnął, nie tak jak Ona to sobie wyobraziła. Dlatego, w decydującym momencie znajduje odpowiedź, która o wszystkim decyduje:

"Oto ja służebnica — niech mi się stanie według słowa twego". To było jej spotkanie się z Bogiem.

A św. Józef! On również miał swoje plany. Był rzemieślnikiem, cnotliwym i pracowitym jak nikt inny. Praca była dla niego jednym ze sposobów służenia Bogu. Jednak i on, na swój sposób, pojmował to służenie Bogu. Jak inni — również i on, — myślał o założeniu ogrodu domowego. Miał narzeczoną. Kiedy jednak w pewnym momencie mu się zdało, że został skrzywdzony i nie mógł tego zrozumieć, a nie chcąc oskarżać dobroci swojej, bo wierzył w jej niewinność, chciał ją opuścić.

Starczyło jednak jedno słowo Boże. Może nawet nie rozumiał tego co usłyszał. To nie było ważne. Ważne było, że Bóg nie chciał, aby opuścił Maryję, ale przeciwnie, aby ją przyjął. Dla tej woli Bożej, na jedno słowo Boże, zmienia swoje plany. Już się nie waha. Przyjmuje Maryję. Czy myślał wtedy o wszystkich następstwach jakie z tego wyniknąć mogą, że poddając się woli Bożej będzie musiał opuścić dom, warsztat, pracę swoją, a nawet kraj swój, że stanie się wygnanym? Czy mógł przypuszczać, że to wszystko go czeka, że będzie wytrwał we wierności Bogu i Jego woli? Jednak gdy nadeszła godzina próby, bez wahania i bez opóźnienia, opuszcza wszystko i według Bożego rozkazu ucieka do Egiptu z Maryją i Dzieciątkiem.

Spodobało się Bogu
w swej dobroci i mądrości
objawić siebie samego
i ujawnić nam tajemnicę
woli swojej.
Dzięki której,
przez Chrystusa, słowo ucielonę,
ludzie mają dostęp do ojc
w duchu świętym
i stają się uczestnikami Boskiej
natury.
Przez to zatem objawienie
Bóg niewidzialny
w nadmiarze swej miłości
zwraca się do ludzi
jak do przyjaciół
i obcuje z nimi,
aby ich zaprosić do wspólnoty
z sobą
i przyjąć ich do niej.

Konst. "Dei Verbum"

Z serdecznymi życzeniami
świętecznymi

† SZCZEPAN WESOLY

Rzym, Boże Narodzenie 1970

Pokój ludziom

Dzieciatko Boże, uczyni cud raz jeszcze,
Większy niż bitwa wygrana nad wrogiem,
Każdę polską serca w jedne ująć kleszcze,
Jedną oddychać Polską — jednym Bogiem!

Niech nas dwóch idzie po tej samej ścieżce,
A gdy się zetkną, niechaj — Wielki Boże!
Z oczu dobędą uśmiech, a nie noże!
Spraw to, Dzieciatko nowonarodzone!

A my Ci za to przyniesiem w podziękę,
To, co Cię złotym napemi uśmiechem:
Dwa polskie serca miłością złęczone
I dwie złęczone zgodą polskie ręce.

Patrzcie! O patrzcie! Betlejemka strzecha
Pełna jest słońca od naszych paciery,
O Jezu! Boże Dziecię się uśmiecha,
A Jego oczy mówią, że nam wierzy!

Kornel Makuszyński

Z Gwiazdą

Kołyszą się świerki,
śnieżki z nieba lecą.
Na śniegu iskierki,
kolorowo świecą.

A co tam za jasność
mruga za oknami?
Idą chłopcy z gwiazdą
przez srebrzystą zamięć.

Biało na ulicy
śnieg na mrozie chrzęści.
Idą kolednicy
i śpiewają pieśni.

Zagrał wiatr do wtóru,
mroźny i wesóły.
Zaraz się do chóru
dołączą chochyóły.

Stary świerk zaszumi
gałązką zieloną
Popłynie koledą
Przez wieś ośnieżoną.

Cz. Janczarski

WŁADYSŁAW RUBIN

Biskup tytularny Serty
DELEGAT PRYMASA POLSKI
dla duszpasterstwa emigracji polskiej

nasz grób. Z tych ciemności obecnego kryzysu nie może wyzwolić ludzi nikt inny, jak tylko Chrystus, który po to przyszedł na ziemię jako Bóg z Bogą i światłością ze światłości. W nowonarodzonego Chrystusa sam Bóg wchodzi na drogę naszego życia, aby swoim światłem rozproszyc wszystkie ciemności i wchodzić w naszą niemoc Boską mocą na wolność synów Bożych.

Zjednoczeni duchowo wokół naszego nowonarodzonego Zbawcy przeżyjemy tę radość, przedzielną tajemnicę Jego przyścia na świat. W Jego przyściu do nas spełniły się wszystkie zapowiedzi Boże i uroczystości Jego najgłębsze tęsknoty długich pokoleń ludzkich oczekujących swego wyzwolenia. W Osobie Jezusa Chrystusa Bóg objawił nam bezgraniczną moc Miłosierdzia swojego. Dokonał tego w okresie supremacji niesprawiedliwości uciśnionych, wydawało się, że nie może być już dla nich żadnego ratunku. W tych beznadziejnie trudnych okolicznościach Bóg objawił nam swe bezgraniczne miłosierdzie, aby stało się ono niespożyta mocą wszystkich pokoleń ludzi wierzących, jakie kiedykolwiek będą żyły na ziemi. Pełnia Bożego zmiłowania jest teraz wśród nas w Osobie nowonarodzonego Jezusa.

Świadomi tego przyjmijmy Dobrą Nowinę, której pierwszym słowem mówią nam: "Nie lekajcie się!" Słowa te potwierdzone są wielokrotnie w Ewangeliach, abyśmy w oparciu o wielką ufność w moc i miłosierdzie Chrystusa pozbili się wszelkiej trwogi.

Zbawicielowe wezwanie i "ufajcie" ma się stać odtąd naszym codziennym chlebem. Niechaj nam się do nowego życia. Złączeni z chórami niebios głoszącymi dziś radość "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom Jego umiłowani", wiedzmy że o cokolwiek be-

dzimy prosić Boga z wiarą w Imię naszego Zbawcy, to z całą pewnością otrzymamy. Niechaj świadomość tego wielkiego Miłosierdzia Bożego rozjaśni nasze spojrzenie w przyszłość i niech będzie umocnieniem na dalszej drodze. Tak jak Bóg okazał nam swoje miłosierdzie podobnie i my mamy być do brymi względem innych ludzi. Możemy być pewni, że stając się wiernymi świadkami Miłosierdzia Bożego względem naszych bliźnich przyczynimy się do odnowy pokoju Bożego i zwycięstwa pokoju Bożego mającego swoje uosobienie w Jezusie Chrystusie.

Ciemna noc betlejemka, w jaką Chrystus przyszedł na świat, obrazuje dobrze dzisiejsze czasy. Przepowiedział je już w ubiegłym stuleciu Niepokalana Matka Boża, szczególnie w swoich objawieniach fatimskich w tym wieku.

Dziś bowiem panuje na świecie przemoc i niesprawiedliwość, co sprawia, że o losach osób i narodów decydują moiżni tego świata, nie licząc się z dobrem i dążąc do jednolitości i społeczeństwa. Zakłamanie i fałsz — jako metody działania — wprowadzają i zamieszanie w umysły ludzkie i zwoją wielki smutek i rozczarowanie tam, gdzie mogą znaleźć tylko krzywdę i ucisk.

W tej sytuacji do ludzi dobrej woli, podobnie jak w noc betlejemską mówili Aniołowie do zatrzwożonych pasterzy, Niepokalana wypowiedziała w swoich objawieniach te pełne nadziei słowa: "Nie bójcie się!" Kościół potwiera je nam dzisiaj, aby Bożym zapewnieniem wyzwolić nas z wszelkiej obawy i umocnić naszą wiarę na drogach ukazanych nam poświadczenia. Trzeba wybrać się wszelkiego lęku, gdyż zbawienie nasze dokonuje się Boską mocą Chrystusa przychodzącego do nas w tajemnicy swojego Wcielienia. Przyjmijmy więc naszego

Zbawiciela z żywą wiarą, tak aby Jego przyście rozjaśniło naszą teraźniejszość i pozwoliło nam spojrzeć z pełnią ufności w przyszłość.

Oby świat cały ogarnięty szczególną troską Niepokalanej rozpoznał w głosie Kościoła czas nawiedzenia swego i, aby idąc za drogową gwiazdą betlejemską, odnalazł swojego Zbawcę i dostrzegł w Nim Miłosierdzie Boże.

Naród Polski w kraju i za granicą, przyjmując te oznaki czasu i wyznając uroczystości w służbach Jasnogórskich swoją żywą wiarą w Chrystusa, podjął pod sztandarem Niepokalanej szczególne posłannictwo w służbie Miłosierdzia Bożego skierowane dla dobra wszystkich ludzi. Posłannictwo to zmierza ku swojej realizacji poprzez wyzwolenie Kościoła w świecie i w ojczyźnie naszej.

Dzieje zbawienia ukazują nam, że sprawy Boże dokonują się przez różnorodność przeciwności na obraz obumierającego w ziemi ziarna, z którego ma wzrosnąć nowa roślina niosąca ze sobą plon stokrotny. Tym obumierającym ziarnem jest i za naszych czasów Królestwo Boże, a więc Kościół Boży zwołany z wierzących ludzi na całym świecie. Tym ziarnem jesteśmy my, gdy trwamy w łączności z naszym Zbawicielem. Świadomi Jego Miłosierdzia i ufni w Jego wszechmoc badamy w codziennym życiu Jego wiernymi świadkami względem innych ludzi, wierząc, że przyczynimy się przez to do zwycięstwa pokoju przyrzeczonego ludziom przez Dobrą Nowinę Bożego Narodzenia, do zwycięstwa sprawiedliwości na świecie, do wolności ludzi wszystkich narodów, wyznających jako dzieci Ojca, który zesłał Swego Syna dla naszego zbawienia.

Kierując do Was te słowa, Drodzy Bracia i Siostry na drogach pielgrzymstwa polskiego, błogosławieństwo wszystkich z osobna oraz życze Wam serdecznie radości z przychodzącym Świętem Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

† Władysław Rubin

Rzym, Boże Narodzenie 1970 roku.

ŻYCIE RELIGIJNE

Głos Biskupów Polskich w obronie zagrożonego bytu narodu

4. KONIECZNOŚĆ ZDECYDOWANEGO PRZECIWDZIAŁANIA (DOKONCZENIE)

Biologiczne samowyniszczenie się Narodu w jego najcenniejszej części — w dzieciach, oraz obawa przed zwyrodnieniem fizycznym i moralnym, zmuszały do przetrwania znowy milczenia, która otacza ten tragiczny temat. Dlatego otwarcie mówimy dziś o sprawach najbardziej niebezpiecznych, aby zjednoczyć ludzi dobrej woli do współodpowiedzialności za dalszy los Ojczyzny. W obliczu rzeczywistego niebezpieczeństwa Narod zawsze występował solidarnie i w tym tkwiła jego siła. Dziś także odwołujemy się do tradycji narodowej jedności, gdyż sytuacja jest poważna. Nie wystarczy łamać ręce nad spustoszeniem. Trzeba podjąć środki zaradcze i spełnić obywatelski obowiązek obrony życia Narodu.

Trzeba przywrócić dzieciom pełnię należnych im praw w społeczeństwie i w rodzinie. Wcześniej od nas dostrzegły te konieczności inne kraje, nad którymi również zawisła groźba wynulnienia. Od szeregu lat Czechosłowacja, Węgry, NRD, Bułgaria i Rumunia, a ostatnio Związek Radziecki — usiłują powstrzymać dalszy spadek ilości urodzin, przy pomocy dostępnych poczyną społecznych, gospodarczych i politycznych. Czas, żebyśmy również i my otrząsnęli się z bierności i wzięli w swoje ręce własny los.

Przed wszystkim konsekwentnie oddziaływać na opinię publiczną w kraju. Trzeba ją uczynić przyjazną dla nowych pokoleń, bo właśnie ona — bardziej niż warunki bytowe — ponosi odpowiedzialność za niszczenie ludzkiego życia. Przeto zrywamy Was do przeciwdziałania się szerszym fałszom, odmawiającym dzieciom prawa do istnienia i utrzymującym, że nas nie stać na posiadanie licznieszego potomstwa. Wszyscy bez wyjątku jesteśmy zobowiązani stanąć w obronie każdego poczętego życia. Ile razy ządzie potrzeba musimy publicznie złożyć świadectwo, że życie człowieka jest święte od pierwszej chwili jego poczęcia. Nigdy i nikomu nie wolno się na nie porwać.

Rodzice decydują tylko o poczęciu dziecka, ale nie przysługują im prawo dokonywania wyboru, któremu z poczętych dzieci wolno się urodzić. Kształtują się pod sercem matki nowy człowiek, w każdej fazie swojego rozwoju, jest prawdziwym człowiekiem i ma takie samo prawo do życia, jak inni ludzie. Nieprawda, że uprawnienia malenstwa w łonie matki są mniejsze lub drugoplanowe, w porównaniu z podstawionymi prawami zrodzonych już dzieci, lub jakichkolwiek chodzących po świecie ludzi. Zbrodnia dzieciobójstwa nienarodzonych jest złem niemniej wstrząsającym, jak mordowanie dokonane na dorosłym, ale bardziej upadła, bo nienarodzeni nie mogą się bronić. Naszej ludzkiej wrażliwości nie uspi stosowanie umownych określeń. "Ginekologiczny zabieg" nie jest operacją dokonywaną na organizmie matki, aby jej przywrócić zdrowie, ale jest zabijaniem zdrowego, rwałego się do życia człowieka.

Rodzicielstwo powinno być odpowiedzialne. Oznacza to, że ilość dzieci w rodzinie ma być związana z możliwością ich utrzymania i wychowania. Ale zależność ta odnosi się wyłącznie do rodzicielskiej decyzji wzbudzenia nowego życia. Skoro jednak zostaliśmy już poczęte, obowiązują tylko jedna postawa: bezwzględna ochrona poczętego człowieka. Postulat odpowiedzialnego rodzicielstwa nie może być mylnie utożsamiany z tak często spotykaną wrogością względem niezamierzonego dziecka.

Dziecko nie jest prywatną sprawą rodziców, ale jest wartością, o którą troszczyć się musi całe społeczeństwo. Tego wymaga zyczyną sprawiedliwości, bo przecież całe społeczeństwo będzie w przyszłości korzystać z pracy dzisiejszego dziecka i jego wkładem będzie budować swój dobrobyt. Ekonomisci dawno już udowodnili, że inwestowanie w człowieka jest najbardziej opłacalne i najszybciej przynosi korzyści. Toteż trzeba w społeczeństwie wytworzyć klimat nie tylko życzliwości dla dziecka, ale każdemu dziecku trzeba spie-

żyć z pomocą na wszystkich możliwych odcinkach. Kobieta, która decyduje się na macierzyństwo, podejmuje odpowiedzialną służbę społeczną. Nie może być narażona na przykrości z racji przywilejów, jakie jej zapewnia ustawodawstwo pracy. Jest sprawą ludzkiej kultury, żeby w środowisku zawodowym kobieta — matka spotkała się z przyjazną gotowością pomocy, żeby nie musiała się wstydyć macierzyństwa, lecz słusznie była z niego dumna.

Na całym społeczeństwie polskim ciąży obowiązek popierania potrzeb rodzin dietnych i szczenia warunków sprzyjających wzrostowi rozrodczości. Niech pod tym względem nie zabraknie naszej inicjatywy w żadnej dziedzinie życia.

Pisarze i publicyści! Zmieniajcie klimat społecznej niechęci względem dzieci nienarodzonych. Ukazujcie wiską grozę wynulnienia. Nauczcie obywateli dostrzegać w dzieciach bezcenny skarb Narodu.

Nauczyciele i Wychowawcy Narodu! Mówcie o godności, odpowiedzialności i szczeci rodzicielstwa. Powiedziecie młodym ludziom, że pełnię swego rozwoju znajdują w dzieciach, że dla dziecka warto jest trudzić się i poświęcać.

Prawodawcy i pracownicy sprawiedliwości! Zostaniecie rzecznikami interesów rodziny i dziecka. Niech prawo nie toleruje zbrodni dzieciobójstwa, niech się nie zwraca przeciwko lekarzom którzy w imię swych obowiązków, nie chcą przykładać ręki do rozlewania krwi. Podejmijcie inicjatywę zabezpieczenia trwałości rodzin, rozwijajcie ustawodawstwo pracy, aby ułatwilo zatrudnionym kobietom wywiązywać się z obowiązków macierzyńskich.

Urbanisci, architekci i budowniczowie! Zadbajcie o przestrzeń życiową dla rodzin. Niech nadmierne ograniczone normatywy powierzchniowe nie będą hamulcem rozrodczości.

Lekarze i pracownicy służby zdrowia! Wy, którzy dotykacie cudu życia, bądźcie wierni swemu powołaniu. Ochroniajcie każde poczęte dziecko. Szerście oświatę sanitarną, mówcie o spustoszeniu biologicznym, jakie w organizmach kobiet sprawia naruszenie praw życia i jego przekazywania.

Ekonomisci i działacze gospodarczy! Uwzględnijcie potrzeby niezamożnych rodzin w programach wytwórczych. Niech przez obniżenie kosztów wytwarzania podstawowych artykułów, będą one dostępne dla rodzin licznieszych. Zadbajcie o rozwój usług, które odciążają pracującą matkę i umożliwiają jej wywiązywanie się z obowiązków wychowawczych.

Organizatorzy życia społecznego, pracownicy administracji państwowej! Wy, którzy dokładnie rozumiecie wiską nad Narodem groźbę wynulnienia, podejmijcie / opiekunów politykę ludnościową. Wytyczcie kierunki działania dla inicjatyw społecznej. Niech troska o dobro dziecka i rodziny będzie wspólnym zadaniem czynnej solidarności wszystkich obywateli.

A Wy, Rodzice, którzy otrzymaliście od Boga dar przekazywania życia, podejmijcie ofiarne swoją świętą służbę. Nie bądźcie małoduszni. Odważnie bróńcie życie, które z Was bierze początek. Rozszerzcie wasze serca. W służbie życia Bóg Was strzeże i osłania swoją Opatrznością. Jest z Wami cały Kościół i wszyscy ludzie dobrej woli.

Umiłowani Dzieci Boże! Wyznawcy Chrystusa! Wszyscy, którzy podejmiecie nasz gorący apel i uznacie troskę o dziecko za własną sprawę! Bądźcie zaczynem i źródłem dobrych natchnień. Od Was żąda Bóg obronnej postawy dzieci. Kiedyś my wszyscy usłyszymy słowa: "Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili". Dostrzeżcie Boga w ludzkich dzieciach! To jest podstawowy, chrześcijański obowiązek.

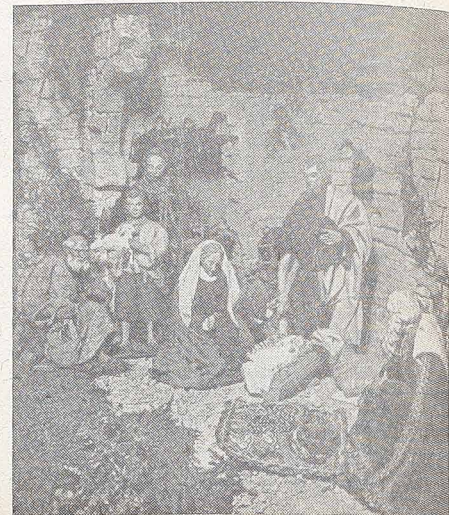
Zwracaliśmy się już do Was w sprawie Listem Pastorskim w Uroczystość Chrystusa Króla, wzywając wszystkich do Krucjaty Miłości w obronie życia Narodu. Dziś to wzwanie ponawiamy, przy Betlejemskim Żłóbku, gdzie okazało się Słowo Przedwieczne, które Ciałem się stało, przyjmując pos-

tać bezradnego Dziecięcia. Przyglądając się Jemu, starajcie się zrozumieć olbrzymią godność dziecka, skoro nawet Bóg był Dzieciąciem! A przy Nim Jego Najlepszą Matką, Świętą Bożą Rodzicielką, Świętą Bożą Karmicielką. W tej macierzyńskiej Dłonie oddajemy Was wszystkim, aby pomogła macierzyńskie przyjaźń odpowiedzialność za życie Polaków. Błogosławimy Wam w Imię Ojca Dzieci Bożych, Brata naszego Jezusa Chrystusa i Ducha Miłości. Amen.

Warszawa, 4-IX-1970

121 Konferencja Episkopatu Polski

Podpisani:
Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi polscy
obecni na Konferencji



Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Do Jezusa i Panienki.
Powitajmy Malenkiego,
I Maryję, Matkę Jego.



LIVRARIA INTERNA,
SUL / II DA C.N.E.B.
Avenida Jaime Reis, 369
CURITIBA — PARANA
Livros de formação Religiosa —
Vocacional e Catequética.
Artigos Religiosos e
Material Escolar.

NARODZENIE P. JEZUSA



I stało się w owe dni, wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano wszystkich świat. Ten pierwszy spis dokonany został przez wielkorządcę Syrii — Cyryna. I szli wszyscy, aby się dać spisać, każdy do miasta swego.

Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, które zowią, Betlejem, dlatego że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby dać się zapisać z Maryją posłubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Pasterze u żłóbka. — A byli w tejże krainie pasterze, czuwający i odbywający strażę nocne przy trzodzie swojej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła, i zlekli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się; bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten znak dla was: Znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A nagle zjawilo się z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

"CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU, A ZIEMI POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI".

Jakież inaczej pojmuje Bóg chwałę niż ludzie. Wszystko przemawiało za tym, aby Dziecie Boże rodziło się w pałacu, otoczone niezwykłą opieką i miłością wszystkich ludzi za te

RETIFICA BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletnie reformaty traktorów gąsienicowych i kołowych. Roboty szybkie i gwarantowane. — Ceny przystępne.

Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 22-26-5
CURITIBA — PARANA

niezwykłą łaskę, że Bóg staje się jednym z ludzi. A tymczasem zamykają się wszystkie drzwi domów betlejemskich. Nikt nie interesuje się przyjściem Zbawiciela na świat. Trzeba mieć wiarę, aby zrozumieć takie postępowanie Boże. Będzie potem Chrystus uczył, że mamy się stać jako dżiatki, aby wejść do Królestwa Bożego, to jest, by mieć prostotę i pokorę dzieci i czyste sumienie. Dlatego staje się ubogim Dzieciąciem i przykładać nas uczy i zarazem pociąga do siebie, bo dziecko ma wiele w sobie uroku, a co dopiero Dziecina Boża. Już św. Bernard zachwyczał się tą prawdą, że wieszczymy Bóg, do którego z drżeniem trzeba by się zbliżyć, przychodzi jako małe Dziecie, którego nie można się bać. Iluż dziś ludzi na świecie podobnych jest do mieszkanców Betlejem. Dla interesu — od kilku tygodni — ogłaszają, że zbliża się "Natał" i czas kupować prezenty, ale co to za Święto i dlaczego należy rozdawać prezenty, to ich nie obchodzi. Profanują tak wielkie Święto Bożego Narodzenia. Iluż nie uznaje Dzieciątka Jezus za Boga. Głoszą pokój dla swego interesu, ale nie są ludźmi dobrej woli. Gdyby się czuli dostatecznie morni, rozpoczęliby najkrwawszą wojnę, aby zagarnąć cały świat pod swój bezbożny i totalitarny system. Ludzie nie oddają chwały Bogu i dlatego dziś nie ma pokoju, pomimo wszelkich wysiłków ludzkich. Kto ma Boga w sercu, choć był ubogi w pokój i radośnie może przeżywać Boże Narodzenie, bo podziwiał, jak to się ponizył Bóg, aby człowieka uszczęśliwić.

Ks. Z. P.

AUTO VELOCÍMETRO

DE
MANOEL E. S. CAETANO

Consertos de velocímetros em geral.
Serviços rápidos e com assistência.

Rua João Negrão, 1934 — Curitiba

AUTO LONDRINA

DE
GETÚLIO THADEU OSTROWSKI

LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE

Plantão aos domingos e feriados

CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANA

W streszczeniu...

GŁOS O CHINACH

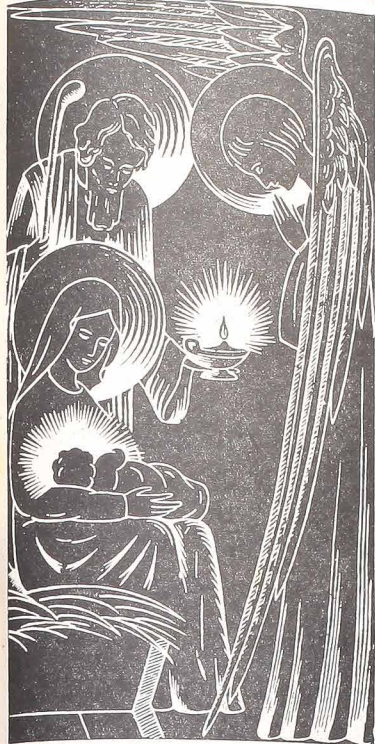
Arcybiskup Jakub Walsh zwolniony ostatnio z więzienia w Chinach po przybyciu do Rzymu udeilił w klinice, w której przebywał, wywiadu prasowego. Powiedział, że w sprawach materialnych i lekarskich obchodzono się z nim w więzieniu uprzejmie. Stwierdził, że przed jego uwięzieniem w 1956 roku katolicy chińscy byli jeszcze bardzo przywiązani do Kościoła, uczęszczali regularnie na Msze św. Ks. Arcybiskup jest pewien, że Kościół w Chinach przetrwa obecne rządy i ufa, że misjonarze będą mogli powrócić. "Oczywiście, jeżeli nastąpią zmiany w stanowisku rządu", wiadomo bowiem, że ludność cieszyłaby się z ich powrotu. Mówiąc o rządzie chińskim arcybiskup Walsh zaznaczył, że ludność chińska jest pewnie pozytywnie zarządzana dla dobra ludności, jak: równoprawienie kobiet z mężczyznami, równość wszystkich ras, a przede wszystkim zakaz wszystkich niemoralnych widowisk. Na zakończenie powiedział, że po odzyskaniu wolności czuje się ciągle jeszcze jak "ryba bez wody", a wśród zmian które zastał, najbardziej uderzyła

go reforma liturgii. W każdym razie uważa, że jest to zmiana dla Kościoła bardzo pozytywna. Arcybiskup Walsh znajduje się już w Nowym Jorku, pod opieką lekarską.

POCHWAŁA DLA PAPIEŻA

Wychodzący w Zagrzebiu (Jugosławia) dziennik Vjesnik, oficjalny organ socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Chorwacji wyraził się pochwalnie i z zadowoleniem o działalności Papieża na rzecz Trzeciego Świata. W artykule pod tytułem: "Historyczny punkt zwrotny Kościoła Katolickiego", stanowiący komentarz do przemówienia Ojca św. Pawła VI nie gubi się w niejasnościach retorycznych i jasnościach faktów. Wskazuje na akcję na rzecz pomocy dla krajów znajdujących się na drodze rozwoju w duchu sprawiedliwości oraz na rzecz rozbrojenia. Artykuł opublikowała także urzędowa jugosłowiańska agencja prasowa TANJUG.

TAJEMNICE CHOINKI



HALO, TU AMERYKA!

Trudno sobie wyobrazić święta Bożego Narodzenia bez choinki. Jest zjawiskiem, które wydaje się nam oczywiste.

Tymczasem jest to jeden z najbardziej tajemniczych przejawów kultury ludzkiej. Nie znamy właściwie dokładnie dziejów choinki. Spotykamy ją niespodzianie w różnych epokach i rozmaitych częściach świata. Po tem znika by znów pojawia się w całej tajemniczej urodzie, zupełnie gdzie indziej.

Cóż więc o choince wiemy? Wiemy, że zarówno w czasach autentycznych jak: w średniowieczu, a także dzisiaj obrzędowo "choinka" zawsze jest gałęzią lub drzewkiem o liściach trwałych, nie opadających na zimę. Będzie to laur lub oliwka, gdzieś indziej jemiola, świerk, sosna, czy jodła. Dlaczego? Prawdopodobnie dlatego, że od najdawniejszych czasów ludzie czcili wieczną zieloność roślinności. Była ona symbolem nowego życia, odradza-

jącego się w przyrodzie. I ten symbol to pierwsza wspólna cecha wszystkich choinek świata.

Drugą było ich przeznaczenie. Zobaczymy, że w różnych okresach i w różnych krajach zawsze było podobne.

Kiedy choinka pojawiła się po raz pierwszy? Na to pytanie nauka nie umie odpowiedzieć. Całkowicie uformowaną zastajemy ją już w starożytnej Grecji. Nazywała się wówczas "ciresiana", była szczytem lub gałęzią laurowego albo oliwnego drzewa. Ozdabiano ją pasmami białej sierści, białymi lub czerwonymi wstęgami; wieszano na niej jabłka i figi, pieczywo w kształcie lili i dzbanów, naczynka z miodem, winem i oliwą.

W czasie wielkich świąt wznoszono ją na Akropolu i do mieszkań obywateli ateńskich. Wierzono, że wraz z nią wkracza miasto do domów bogactwo, szczęście, radość i pokój. Symbolizowały

je przedmioty, którymi drzewko było obwieszane. Z Grecji kult ciresiany przedostał się do Rzymu.

Pod koniec wieku XVII choinka była już iluminowana. Dlaczego zaświecano świece na choince? Czy był to przypadek? Nie! To ogień na cześć dusz zmarłych. Kult ognia to jeden z największych kultów ludzkości od jej pradziadków. Do dzisiaj go uprawiamy — nieświadomie. I nie tylko na choince. Świece płoną w czasie ślubów: gromnice, gdy zbliża się godzina śmierci; znicz, gdy czcimy groby nieznanego żołnierza.

Mało kto wie, że zanim przyszła do nas choinka stojąca — mieliśmy już długo wcześniej swoją własną ludową, choinkę. Nazywała się podłaźnikiem, połaźnicą, albo sadem.

Historia podłaźników również nie jest dokładnie znana. Początków ich niepodobna określić. Występowały prawdopodobnie w całym kraju. Najdłuższe zachowały się w części południowej. Obecnie można jeszcze czasem znaleźć piękne ich okazy w okolicach podgórskich — w nowotarskim, limanowskim, nowosądeckim, a nawet koło Krakowa.

Co to było? Podłaźnik to małe drzewko, lub wierzchołek jodły: świerka. Wieszano go szczytem na dół u powały, nad wigilijnym stołem. Ubiierano w jabłka, orzechy, żółta zboża, kolorowe wstążki, kraczki kolorowych opłatków. Gdy na wsiach papier stał się łatwiej dostępny — również łańcuchy i bibułki. Zakończonym podłaźnikiem był zawsze "świat" — kuliasta konstrukcja z opłatków. Wcale nie jest przypadkiem, że podłaźnik lub choinka to świerk, jodła lub sosna. Według wierzeń ludowych — nie tylko naszych — drzewa te zawierają w sobie tajemne moce i mają niezwykłe własności. Są siedliskiem duchów, wpływają na urodzaj, chronią przed piorunami.

Teraz ozdoby. Najważniejsze to jabłka i orzechy... To również nie jest przypadkiem. Jabłko w wierzeniach ludowych zawsze miało ogromne znaczenie. Było pokarmem dla zmarłych. Kto by je zerwał z podłaźnika w Wigilię i zjadł skrzywdziłby przodków i ściągnąłby ich zemstę. Zerwane na św. Szczepana na-

biera czarodziejskiej mocy, zabezpiecza od chorób, pomaga w sprawach miłosnych, można z niego wróżyć. Orzech natomiast był związany z życiem erotycznym. Stręczył małżeństwa, sprawdzał miłość, był ważnym przedmiotem w magii erotycznej, służył również jako wróżba.

Zielone drzewko — same sobą i wszystkimi pełnymi znaczenia ozdobami — miało czarodziejską, żywą moc, niszczącą zło i chroniącą przed złym i urokami. Wreszcie nazwa. Słowo podłaźnik znane jest w podobnym brzmieniu w całej Słowiańszczyźnie i wszędzie oznacza mniej więcej to samo: gościa, który przychodzi w noc wigilijną z powinszowaniami, życząc urodzajów w polu, przychodku w bydło, rodzimcom wielu dzieci, dźwięcznym kawałków.

Jednym słowem szczęścia, powodzenia i dobrobytu wszystkim domownikom.

To samo właśnie miał sprowadzić podłaźnik. To było też pierwotnym celem wszystkich choinek na świecie. W kosmopolitycznej choince zachowały się tylko zewnętrzne formy.

Dziś kultywujemy je nieświadomie przez zawieszanie jabłek, orzechów i innych ozdób. Natomiast w podłaźnicę naszej, chyba jedynej w Europie, zachowały się w najczystszej formie zapomniane gdzieś indziej symbole i wierzenia.

Podłaźnik — czyli wisząca choinka wiejska była popularna i w miastach m. in. w Krakowie, już w okresie inwazji choinki stojącej. Tak pisała Maria Estreicherówna w swoim "Życiu towarzyskim i obyczajowym Krakowa w latach 1848 - 1863".

"Nad stołem zawieszano się oświetlone drzewko na sznurze, więc dające się opuszczać. Ozdobione było mniej niż dzisiejsze, bo przeważnie tylko jabłkami, piernikami i złoconymi orzechami, lecz za to gałęzie, łączono girlandami z migdałów i rodników. Zwykłą ozdobą był też "świat" ulepiony z opłatków, który dziś już rzadko się spotyka. W rodzinie mego ojca nazywano drzewko stale polskim wyrazem "sad".

Dokładnie takie same możemy jeszcze do dnia dzisiejszego spotkać, w niektórych chłopskich chatkach.

Co będziemy pić, czym będziemy oddychać?

Ludzie interesujący się lotami na księżyc szukali różnych odpowiedzi na proste pytanie: jaki z tego pożytek? Ktoś wymyślił taką odpowiedź:

Na razie szukamy sposobów, jak się tam dostać, a gdy wszystko pójdzie dobrze, to tam właśnie założymy wielkie siłownie (czyli elektrownie) atomowe, bo na ziemi już nie ma na to wszystko miejsca. Elektrownie poruszane turbinami muszą być opalane węglem, a z węgla jest już dość dymu, a te atomowe są też dla otoczenia szkodliwe. Co tu poradzić, skoro się świat bez elektryczności nie obejdzie, bo jakby słuchał radia lub patrzył na telewizję?

W tej odpowiedzi jest trochę słuszności: naprawdę dochodzimy do granic uprzemysłowienia i cywilizowanego życia i gdzie się ruszyć, tam coś zatrujemy. Zatrute są rzeki w Europie i w Ameryce, zatrute jest powietrze w Tokio i w Londynie, zatrute są już nawet wody w beznierownych oceanach.

Zdaje się o niczym teraz w Ameryce tyle nie mówią i nie piszą jak o sposobach ratunku na to wszystko. Tygodnik "U. S. News & World Report" ogłosił w lecie 1970 roku artykuł, w którym nawet obliczył, co trzeba zrobić, żeby oczyścić rzeki, jeziora i powietrze i podał koszt, jakie by to dziś pochłonęło: 71 milionów dolarów!

Rzeki zatrute są przede wszystkim odpływami z kanałów, niosących ludzkie odchody i fabryczne chemikalia. Sama nowoczesna kanalizacja połączona zakładami, które mają oczyszczać i przetwarzać zawartość kanałów będzie kosztować mniej więcej 53 biliony dolarów! A to tylko połowa utraty, bo chemikalia fabryczne trzeba też jakoś unieszkodliwić. Wielka fabryka papieru puszcza do rzeki lub do jeziora dziesiątki ton szkodliwych chemikaliów dziennie! Co z nimi zrobić? Co począć z brudnymi mierzidłami olejów, kwasów i groźnych trucizn używanych w stalowniach do oczyszczania metali?

Albo takie dymy fabryczne w Pittsburghu, w Gary, w stanie Indiana, lub w wielkich fabrykach samochodów w Detroit? Nowy Jork zużywa tyle elektryczności, że wielkie elektrownie dokoła Manhattan dymią we dnie i w nocy. Ten zaś dym, to nie było owa czarna chmura sadzy, czyli niedopalonego węgla. To mieszanina niewidzialnych gazów, takich jak czad-

czyli tlenek węgla (carbon monoxide), dymu siarkowego czyli dwutlenku siarki oraz tlenku azotowego. Te dwa ostatnie gazy w połączeniu z wilgocią wytwarzają kwasy, a wiemy co to jest kwas siarkowy i azotowy: jeden i drugi potrafi zniszczyć żelazo i miedź i prawie każdy metal, a nawet tak odporne kamienie jak granit i dioryt, nie mówiąc już o cemicie, plaskowcu lub marmurze.

Samochody i wszelkie motory używające gazoliny i dieseliny! Gaz uchodzący z rury wydechowej to jest teoretycznie mówiąc para wodna i dwutlenek węgla, jedno i drugie niby mało szkodliwe. Niestety gazolina nigdy się w motorze dokładnie nie spala, a więc z rury wydechowej uchodzi znowu czad i niedopalone przemieszki dodatków, jakie się miesza z gazoliną, żeby była skuteczniejsza w pracy motoru. Ale te przemieszki są znowu szkodliwe: najgorszy jest ołów, bo on szkodzi płucem i powoduje chorobę zwaną emfizemą, polegającą na trwałym podrażnieniu błon oddechowych.

Te wszystkie gazy i kwasy nie byłyby szkodliwe, gdyby je wiało łatwo rozwiał i rozcieńczył rozrzucając po świecie. Niestety w wielkich miastach jest tych pojazdów taka masa, tyle milionów, a wiatr nie zawsze silny i czasem go wcale nie ma. Z tych to gazów samochodowych tworzy się owa dziwna mgła w miastach, zwana po angielsku "smog" czyli mieszanina mgły i dymów. Najgorsze położenie ma Los Angeles, wielomilionowe miasto Kalifornii. Wiatry tam rzadko wieją, a samochody wciąż suną i suną i skutek jest przykry: mgła jest tak gęsta, że widać tylko najbliższe domy, a tak przykra że piecze w oczach i w nosie. Co więcej już od niej usychają nawet drzewa i to nie tylko w mieście, ale nawet na kilkanaście i więcej kilometrów dokoła, na wysokich, przewiewnych pagórkach! Robi się dokoła miasta pustynia. Na razie giną tylko sosny z gatunku "ponderosa", ale zaczęły chorować już na innych roślinach. W gorących miesiącach ostatniego lata całe wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych było pokryte rudą, szkodliwą mgłą.

Rzeki takie jak olbrzymi Hudson są w pobliżu Nowego Jorku tak zanieczyszczone, że ryb już w nich wcale nie ma. Na tej liście jest również rzeka Potomac płynąca przez stolicę Ameryki, rzeka Passaic w uprzemysłowio-

nym stanie New Jersey, rzeka Cuyahoga w stanie Ohio, a teraz już wszystkie cztery tak zwane "Wielkie Jeziora", nad którymi od przeszło stu lat budowano wielkie fabryki od Chicago, Milwaukee, Detroit, Cleveland aż do Buffalo. Rybki z czystych jeszcze potoków rzucane do wody z tych rzek zdychają w ciągu 7 minut! Na plażach wielkich jezior można widzieć tysiące zdechłych ryb, wielkich i małych: za kilka lat wygina wszystkie co do jednej!

Jednym z pierwszych polityków nawołujących do ratowania wody i powietrza był senator polskiego pochodzenia, obecnie nawet poważny kandydat na prezydenta Ameryki, nazwiskiem Muskie (jego dziadek nazywał się Marczewski, ale jego ojcu urzędniczy zmienił nazwisko na Muskie).

Obecnie nie ma prawie gazety i polityka, któryby nie wołał na alarm. To już nie żarty i nie wymysł jakichś tam profesorów marnujących czas w laboratoriach. To prawdziwe niebezpieczeństwo. Ofiarami zatrudnia pądy już miliony ptaków i zwierząt, całe biliony ryb, a Bóg jeden wie, ilu ludzi znalazło przedwczesną śmierć z powodu raka, chorób nerkowych i płucnych w takich miastach jak Baltimore, Pittsburgh, Waszyngton, Nowy Jork i Los Angeles. W niedalekiej przyszłości może być o wiele, wiele gorzej.

W Brazylii jeszcze na pewno tak źle nie jest — ale w miarę uprzemysłowienia i tam będzie to samo, zwłaszcza jeżeli fabrykanci nie znajdą w tym czasie sposobów. Takie sposoby tu się teraz obmyśla i już wiele fabryk nie, dymi jak dawniej, używając lepszego choć może droższego paliwa lub instalując obok kominów specjalne komory, w których się różnymi sposobami zatrzymuje pył węglowy czyli sadzę. Myśli się o samochodach elektrycznych lub jeszcze innych, a są nawet plany zakazu prowadzenia samochodów w wielkich miastach, choć jeszcze nie obmyślono skutecznego sposobu transportacji na ich ruchliwych ulicach.

Nowy przemysł powinien zwracać uwagę na wszystkie rzeczy pod uwagę, bo naprawiać to co zepsute i stracone raz na zawsze to rzecz trudniejsza.

I o tym powinni myśleć wszyscy ludzie na całym świecie.

AL. SMOTER

AUMENTE
SUA
COLHEITA
COM
ENVY
ADUBO LÍQUIDO CONCENTRADO
DISTRIBUIDOR
EXCLUSIVO PARA
TODO O BRASIL
Boutin
ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida Pres. Afonso Camargo, 155 - Fone 4-1296 - Caixa Postal 1130

Kacik Młodzieżowy

Dział Zespołu imienia

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!

PRZED STAJENKĄ

Oto stajemy znów przed Tobą
Dziecinio Droga!
Stajemy smutni — lecz nie zwyciężeni.
Smutni — bo niewiara i egoizm
I ta marna brzącząca moneta,
Umysły zaciemnia, serca znieczula.
Smutni — bo jakże trudno ludzkość przekonać
Szczęście w nas mieszka — w uczuciach naszych.
Z bez Boga — nawet zdobyć nie możemy.
Sera nie uspokoi — nie rozjaśni lica.

Smutni — bo nieskończona rzesza młodych,
Jak kwiat w rozkwicie — przedwcześnie zwiędły,
W nałogach szuka weselszych pozorów.
Dla życia pustego — bez żadnej racji bytu.
Pięć truć — czary pełnej znuż,
Nieszczęścia — sieje żal i bunt.
Nie uznając Boga — ginie w pełnym rozkwicie,
Coraz się większe domaga wolności.
Wchodzi w zauki — gdzie nałóg i wrzawa,
I depcze swe szczęście — łamiąc wszelkie prawa.

Oto stajemy znów przed Tobą
Dziecinio Droga!
Stajemy smutni — lecz zwyciężeni!
Niewyciężeni — bo wierzymy w odrzut kamienia,
Ludzkość pobita, bezradna, zgnębiona,
Zapagnie Boga i czystej miłości,
Zrzuci ze siebie jarzmo nieprawości
I drogę odnajdzie — do wiecznej szczęśliwości.
Ujrzy znów Gwiazdę — Gwiazdę Betlejemską,
I zgnie kolana — przed Twą, o Jezu, Stajenką!

Janina M. Urban

NASZA SKRZYNECZKA

Szan. pani Janino!

worzystam z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, żeby staropolskim zwyczajem — łamiąc się opłatkiem — życzyć Pani Wesolych Świąt i obfitego w łaski boże Nowego Roku 1971-go.

Co do roku obecnego pełny był w sukcesy, o czym świadczy praca z młodzieżą, oraz powtórna podróż do Polski, którą uważam za szczyt aspiracji.
Jest to prawdziwy dowód opieki Matczyni Najświętszej, Królowej Częstochowskiej, i za te łaski niech będą Panu Bogu stokrotne dzięki.

Dziękuję bardzo za "ZEW" z opisem podróży po Polsce. Przeczytałam jednym tchem opowiadanie Brwinowa, Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego i Częstochowy.

Chwyciłam mi do serca opis wspomnień o owej góralce, generała Galicy, która przyprowadziła syna jednynka do wojska.

Ładnie życie wychował syna, a i wypalił go (był wysoki i rozwinięty).

A to dla Polski! — odparła dumnie góralka, i pomimo sprzeciwu generała, że jednynka nie może tak łatwo do wojska przyjąć, stanowczo żądała, by go przyjęto na służbę. Oczywiście. Wspaniale to!

Równocześnie korzystając z albumu Ks. Proboszcza, i czytając opis Waweli oglądałam fotografie, dzięki temu to tak jakby go w części oglądałam.

Pięknie też musiały śpiewać Pani "pisklatka" skoro zareprezentowała je Pani w Radio Warszawskim nagrane na taśmie.

Na wzmiankę naczelnego redaktora p. Stanisławska, oraz owego p. Wierzbickiego o przenikliwych oczach, przypomnia mi się kuzyn mego zwagran pan Jan Wierzbicki, też o przenikliwych oczach i złotym sercu.

Jeszcze przy okazji dziękuję za wspaniały album z Łazienek i książki które mi Pani przysłała.

Pisarkę, terazniejszej doby jak Korczakowską, dopiero teraz poznałam.

Książki... i nasi najmilszy miacieli.

Ale, żeby mieć książki trzeba mieć przyjaciół w ludziach, a tych dzięki Bogu nie brakuje.

Toteż na nudę nie można narzekać. No i według powieści owego Wojtka z Czytanki: — Ludzie kochani, co też roboty na wsi...

Na wspomnienie wsi, trzeba dodać, że u nas lato zamieniło się w zimę. Aż strach co się dzieje! Mrozy po kolei. Szkody wielkie w polu. Co za fenomen atmosferyczny! Wszystko teraz chodzi swoimi drogami, nie pilnując żadnej reguły.

Zalążam serdeczne pozdrowienia dla wszystkich czytelników "Kacika". Oby w Nowym Roku 1971 powiększył się zastęp współpracowników tego drogiego nam działu oraz całej gazety "LUD".

Zegnam się do następnego spotkania, życzę Wesolych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Roku 1971.

Zyczliwa Henryka Domańska — Pinaré.

—

Droga pani Henryko!

Bardzo interesujący i pięknie napisany list Pani ukaże się w całości w ZEWIE JASNOGORSKIM.

Przed wszystkim muszę zaznaczyć, że gdyby więcej istniało osób o poziomie kulturalnym i uczuci patriotycznym jak Pani, moglibyśmy coraz szerzej kręgi zataczać i powiększyć zainteresowanie się młodzieżą polską.

Co do moich "Okruchów z Polski" przynam się szczerze i z niegrzeszną dumą, że cel swój osiągnęłam. Myśl o braciach — rodakach stała mi towarzyszyła. Marzyłam o tem, żeby moje wrażenia i moja radość im przekazać. Listy które otrzymuję — między innymi i Pani — świadczą że cel w pełni dopełniam z czego jestem bardzo zadowolona. Tak jak droga Pani uważa, dwukrotna wizyta moja w Polsce jest wprost namacalnym cudem naszej Patronki Matki Boskiej Częstochowskiej. Jako znak wdzięczności naszej przemości wrażeń, by podzielić się, doznany szczęściem.

Serdecznie dziękuję za cr.\$ 10.00 jako zapomoga na ZEW.

—

W Wigilię Bożego Narodzenia, łamiąc się opłatkiem, zrobył silne postanowienie większej docieć w roku następnym. Podajmy sobie dłoń na znak prawdziwej zgody. Zastanówmy się na moment, jak wielki, jak olbrzymi krag by powstał z tych dion złączonych, świadomość naszej przynależności do Polski — dajmy dowód tego czynem.

Na marginesie jeszcze jednej Rocznicy...

W życiu Narodu jako całości, w życiu rodziny jako podstawowej części organizacji i towarzystw — obchody Świąt Narodowych, świąt rodzinnych i dat związanych z ich życiem i rozwojem, stanowi element niezbędny do utrzymania łączności i równowagi pomiędzy starszym pokoleniem i dorastającą młodzieżą.

Ważnym jest jednak, aby przy urządzaniu obchodów unikać szablonu i rutyny, za którą idą nuda i zniecierpliwienie, wyrządzające wszystkim nieodwracalne szkody. Niebezpieczeństw tych uniknąć Zarząd Towarzystwa Polonia, urządzając Obchód Osiemdziesięciolecia Istnienia Towarzystwa Polonia. Miesiąc listopad jest niesłychanie ważnym w życiu Narodu Polskiego. Obchodzimy w nim bohaterki zryw Powstania 29-XI-1831 przy akompaniowaniu Warszawianki. Święcimy rocznicę 11 listopada 1918, kiedy to po stułetniej niewoli naród Polski pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego wywalczył pełną niepodległość, śpiewając pieśni legionowe i wspominając Cud nad Wisłą.

W Rio de Janeiro, listopad też ma swój specjalny charakter — 30 listopada 1890 roku zostało założone Towarzystwo Polonia, a 8 listopada 1970 roku Polacy w Rio de Janeiro dostali pełnoprawną Polską Parafię.

Program obchodów 80-lecia został starannie przygotowany i przeprowadzony. 21 listopada b. r. o godzinie 21 odbyła się w lokalu Towarzystwa Polonia uroczysta Akademia poświęcona Narodowym Rocnicom Listopadowym. Zaproszeni goście zostali przyjęci "cocktailem" a potem odbył się bal. Tropikalna ulewa przeszkodziła wielu osobom we wzięciu udziału w doskonale zorganizowanym wieczorze.

28 listopada, w sali dziennika "O Globo", Zarząd Towarzystwa Polonia urządził Wieczór Artystyczny w języku portugalskim, pokazując licznie zebrane publiczności, przedstawicielom władz, duchowieństwu i członkom Towarzystwa Polonia, historię Towarzystwa na tle wydarzeń ostatnich 80 lat.

Pierwszą część programu rozpoczęła Hymnami Brazylijskimi i Polskimi odegranymi przez orkiestrę Strzelców Morskich. Z kolei p. Tomasz Lychowski zapowiadający doskonale poszczególne części wieczoru, oddał głos Prezesowi Towarzystwa, który w krótkim przemówieniu podziękował obecnym za przybycie i podkreślił wdzięczność Polaków za udzieloną pomoc i gościnę w Brazylii, która stała się Ojczyzną naszych dzieci.

Ambasador Jorge Latour w swym przemówieniu złożył hołd Polsce Walczącej o górne ideały wolności i braterstwa narodów, mówił o wkładzie kulturalnym polskich uczonych i artystów oraz o tym jak przez bliski kontakt z Polakami w Polsce, w czasie swej służby dyplomatycznej, a potem z rodzinami polskimi w Brazylii, pogłębił swój szacunek do Polski.

Wyjątki z historii Towarzystwa Polonia odczytał doskonale po portugalsku dzieci Polaków i dzieci z małżeństw mieszanych; Edward Sakalo, Lidia Matic, Lucyna Haczynska Nobrega, Krystyna Brodzka, Karol Jeśman i Marylka Gabriellona. Zebrań w skupieniu, ze wzruszeniem, słuchali słów wypowiedzianych ze zrozumieniem przez nasze dzieci, o faktach i osobach, które już przeszły do historii. Doskonała forma fragmentów historii Towarzystwa Polonii, napisanych i wybranych przez Dr K. Sienkiewicza ułatwiła zebranym ocenę wypowiedzi o Polsce i Polakach

brazylijskich mężów stanu. Poprzez słowa Rui Barbosy, przemówienie kondolencyjne w Parlamencie Brazylijskim Ambasadora Franciszka Ne-grão de Lima po śmierci Marszałka Piłsudskiego i powitanie w Akademii Literatury poetów polskich Juliana Tuwima, Jana Lechonia i Michała Choromańskiego przez p. Cláudio de Souza, przypominane zostało uznanie Polsce naszych Brazylijskich przyjaciół. W dalszej części programu, znana śpiewaczka, pani Rita Hemenko śpiewała po francusku i włosku utwory Carlosa Gomesa i Chopina, a na bis "Gdybym ci ja była" po polsku wywoliła entuzjastyczne oklaski.

Specjalnym akcentem zaznaczył się występ deklamatorski, Pani Maritzy Pinheiro Machado, która przed wygłoszeniem "Oda a Polonia", Tobiasza Barreto przekazała zebranym pozdrowienia swego chorego ojca, Dr Pinheiro Machado, odznaczonego orderem Polonia Restituta, a który przeżył kilkanaście opiekował się polskimi imigrantami.

Młodzieży, stylowo wyglądający pianista, Tadeusz Nobrega-Haczynski, uczeń Prof. Aleksandra Sienkiewicza poprawnie wykonał dwa trudne Preludia Chopina Op. 15 i Op. 20.

Na zakończenie pierwszej części Wieczoru, Chór mieszany Twa. Polonia odśpiewał wiązankę pieśni ludowych, przy czym zbojnickiego ilustrowała tańcem Krystyna Brodzka. Na bis odśpiewano "Haniś, moja Haniś". Piękne stroje, doskonale przygotowane piosenki, czyste głosy i uśmiech niełatwe twarze, podbiły swą bezpośrednią i licznie zebraną publiczność. Ten występ chóru jest doskonałą zapowiedzią odrodzenia Koła Artystycznego, które po paru latach przerwy, znów rozpoczęło swą działalność pod kierunkiem państwa Natalii i Ryszarda Dąbrowskich.

Być może, zupełnie osobne sprawa należałoby napisać o drugiej części Wieczoru, poświęconej pięćdziesięcioleciu twórczości artystycznej Mistrza Aleksandra Sienkiewicza, który położył olbrzymie zasługi przy rozwoju życia muzycznego Brazylii, poprzez swe występy, pracę pedagogiczną i organizację Międzynarodowych Konkursów Fortepianowych w Rio de Janeiro.

Polacy w Rio de Janeiro, swymi oklaskami wyrazili swe uznanie człowiekowi, który całe swe życie poświęcił sztuce, podkreślając zawsze swą polskość.

Występem swym wzbudził p. Aleksander Sienkiewicz podziw dla swej siły woli, opanowania i wirtuozerii z jaką akompaniował nagrany przez siebie na taśmie dźwiękowej własnym kompozycjom i utworom Scarlatti, Brahmsa, Schuberta, Liszta, Debussiego, Paderewskiego i Chopina. Ile zaparcia wykazał ten z trudem poruszający się, schorowany artysta, który nie dając się pokonać przeciwnościom losu, pokazał nam wszystkim, że jest jak i był wielkim Aleksandrem Sienkiewiczem. W większości obecnych złożyli się łyż wzruszenia, gdy dziewczynki w strojach narodowych wręczały Mu kwiaty a zebrani na sali śpiewali Sto Lat. Na tym została zakończona oficjalnie część wieczoru. Prezes Twa. Polonia pragnąc wyrazić wdzięczność Polaków dyrekcji dziennika "O Globo" za całokształt współpracy z polskimi organizacjami i za obronę Sprawy Polski i Demokracji, ofiarował piękny obraz, o temacie biblijnym pt.: "Chrystus i Jawno-gresznica", pędzi artysty malarza prof. Józefa Dakiniewicza. Wręczał ten obraz przedstawicielowi "O Globo" prof. Valterowi Poyaresowi,

poprosił obecnego na sali artystę na scenę. Prof. Valter Poyares, przyjmując ten obraz w imieniu dyrekcji "O Globo" dziękował serdecznie, zapewniając że dziennik przez niego reprezentowany występował i występuje zawsze w obronie słusznych spraw obrony wolności demokratycznych, wyrażając przy tym słowa pełne uznania dla Polski i Polaków. Zamykając uroczystość Prezes Towarzystwa pokazał zebranym Dyplom artystyczny, nadający Członkostwo Honorowe Prezydentowi Brazylii — Generalowi Emilio Garrastazu Medici. Pierwszy Prezydent Brazylii, Marszałek Deodoro da Fonseca był również obdarzony tym tytułem, dla wyrażenia symbolicznego i widomego, wdzięczności i braterskiej przyjaźni Polaków — Wielkiemu Narodowi Brazylijskiemu.

Po tej zapowiedzi Prezes poprosił orkiestrę o odegranie Hymnu Stanu Guanabara — Cidade Maravilhosa.

Uroczystość Osiemdziesięciolecia Towarzystwa Polonia w Auditorium "O Globo", odbyła się w bardzo poważnym i serdecznym nastroju, podniesionym jeszcze przez skromną ale wysoce artystyczną dekorację sceny zaprojektowaną i wykonaną przez panią Krystynę Konwerską - Haslerową.

W niedzielę 29 listopada Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Rio de Janeiro Dom Jaime de Barros Camara przybył do Polskiego Kościoła Parafialnego im. Matki Boskiej Częstochowskiej. U wejścia powitał go krótkim przemówieniem Prezes Towarzystwa Polonia. Poprzez szpaler pocztów sztandarowych Polonii i ideologii bratnich organizacji Koła Polek i Stowarzyszenia Polskich Komatanów, ks. Kardynał został wprowadzony przez naszego proboszcza ks. Benedykta Grzymkowskiego i w asyście polskich księży odprawił uroczystą Mszę świętą. W kazaniu ks. Kardynał podkreślił zasługi kieru polskiego w Rio de Janeiro, wspomni o swych licznych kontaktach z Polakami w czasie swej długoletniej pracy pasterskiej i błogosławiając zebranym, wyraził wiarę w dalszy, owocny rozwój Towarzystwa Polonia. Po Mszy świętej Jego Eminencja i wypielający kościół Polacy i ich przyjaciele brazylijscy zostali tradycyjnym poczęstunkiem, spędzając miłe chwile w nastroju pełnym pogody i przyjaźni. Na prośbę Ks. Kardynała zostało odśpiewane parę kościół i polskich pieśni ludowych. I tak to w Osiemdziesiątą rocznicę założenia Polskiego Towarzystwa "Zgoda", przez inż. Feliksa Kwakowskiego, noszącego od roku 1918 do dnia dzisiejszego nazwę Towarzystwa Polonia, Societade — mamy w Rio de Janeiro, w dalszym ciągu Polską placówkę żywotną i czynną, do której jakby cudem napływały nowe siły, i chociaż w dalszym ciągu walczą, jak zawsze walczą z dużymi trudnościami, to jednak przy pomocy i poświęceniu ludzi dobrej woli trwa i rozwija się. Przy pomocy naszych duszpasterzy młodzież garnie się do kościoła i do Polonii i być może że już za lat parę urodzeni w Rio de Janeiro, młodzi Polono-Brazylijczycy poprowadzą i rozwiną Towarzystwo Polonia, nie zapominając o tym, że ludzie pracy którzy stworzyli warunki do rozwoju, byli wielkimi patriotami, patriotami niezapominającymi przy wszystkich przeciwnościach o Polsce i starającymi się przeschęścić swym dziełom miłość do prawdziwych wartości narodowych i do ich Ojczyzny — Polski.

Ignacy Jeśman

Rio de Janeiro — grudzień 1970.

KOSCIÓŁ

W KIDDERMINSTER

Dzięki wysiłkowi i staraniom księdza proboszcza, H. Biernata poczyniono prace przy modernizacji polskiego kościoła w Kidderminster w Wielkiej Brytanii. Zrobiono nowy ołtarz (tworzą do ludzi), a piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej o prawion w bogato zdobioną ramę. Na amiejście starych kresze i kłęcznik stanęło 22 nowych, wygodnych pie-

W STRESZCZENIU...

ciocobowych ławek. Ławki te zostały ufundowane przez rodzinę parafii Kidderminster, oraz przez Komitet Kościelny z Worcester i Koło S.P.K. z Worcester. Wszystkie ławki zostały wykonane przez dwóch miejscowych fachowców: p. J. Saterusa i p. B. Leszczynskiego z pomocą p. J. Łukaszczyka, który obł kłęcznik mikielkim materiałem i reksyną. Śliczna, lśniąca politura na ław-

kach, to dzieło samego księdza Proboszcza, który wiele godzin poświęcił, aby ławki wyglądały "na poziomie". Dywan przez cały kościół i przez prezbiterium ufundował p. A. Kunduk, a założył o prezes Komitetu Kościelnego p. W. Orłowski. Harmonia i współpraca parafii z nowym proboszczem daje rezultaty. Zmodernizowany kościół ma wygląd bardzo efektowny i miły. Parafianie

z radością śpieszą do niego. Ilość uczęszczających na Mszę św. potrojiła się. Jedną osobę o odprawianiu Mszę św. w każdą niedzielę, gdyż kościół nie może pomieścić wszystkich, którzy chcą być wiernymi i częścią do otwartych drzwi. W trakcie są tak-że plany budowy planu przy kościele. Polacy są dumni ze swego kościoła, zachęcający przez ks. Proboszcza, ofiarować hojne datki i prace przy dalszej modernizacji kościoła.

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

AMALRIK NIEPOSKROMIONY

O młodym pisarzu i historyku rosyjskim Anatolu Amalriku było głośno w roku ubiegłym na zachodzie z powodu wydanej tu i drukowanej w wielu czasopiśmiech broszury pt. "Czy Związek Sowiecki dotrwa do 1984 roku?"

Mimo bardzo pesymistycznej analizy sytuacji zewnętrznej wschodniego supermocarstwa i negatywnej w końcu odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, Amalrik zażywał w dalszym ciągu wolności, pełniąc skromne funkcje pocztyniowa we wsi podmoskiewskiej. Stamtąd też ukazał się w prasie zachodniej jego list do innego pisarza sowiecko-rosyjskiego, Kuzniecowa, który, godząc się pozornie na służbę w wydawnictwie sowieckim, wysłany został zagranicę ale tam wybrał wolność. Amalrik w ciekawym liście zarzuca Kuzniecowskiemu że wybrał drogę niemoralną do wolności zamiast walczyć na miejscu o swoje przekonania. Amalrik deklarował wówczas, że tą drogą nie pójdzie, mimo że wie, iż jego praca pisarska zaprowadzi go ponownie do więzienia lub na zesłanie, czego, mimo swoich zaledwie trzydziestu lat, już zasmakował.

Został aresztowany dopiero wtedy, gdy w telewizji amerykańskiej ukazał się wywiad, przeprowadzony tajnie przez jakiegoś amerykańskiego magika prawego, o kilku pisarzami sowieckimi, zarówno przeżywającymi na wolności, jak też w więzieniu (Ginzburg, m. in. z Amalrikiem). Aresztowanie nastąpiło podobno w Riazaniu, dalej od Moskwy — dlatego jakoby, aby sąd mógł się odbyć nie w Moskwie i dokąd korespondentów zagranicznych można nie dopuścić. Odtąd o Amalriku zapadła cisza. Dopiero niedawno, w niektórych czasopiśmie zagranicznych ukazał się jego artykuł, pisany jakoby w więzieniu, a dający obraz sytuacji i warunków pracy korespondentów zagranicznych zgromadzonych w Moskwie.

Ostatnia publikacja Amalrika wyraża pragnienie, by zrozumiano nareszcie na zachodzie, że sytuacja korespondentów zagranicznych w ZSRR jest niemożliwa. Ich informacje nie można traktować na równi z informacjami z krajów niekomunistycznych. Władze sowieckie są uporczywe i nieugięte w narzucaniu czytelnikom zagranicą wiadomości, które im dogadzają. Artykuł Amalrika jest napisany właśnie dla tego nieświadomego rzeczy czytelnika zagranicą.

GENERAL BELGIJSKI SPOWODOWAŁ KLĘSKĘ ALIANTOW W 1940 ROKU

Były szef Biura Historycznego Armii Belgijskiej, pułk. A. Bikar, ogłosił rewelacyjne wyniki swych badań nad przyczyną klęski aliantów zachodnich w roku 1940.

Punktem wyjścia dla niego był znany epizod z niemieckim samolotem wojennym, który 10 stycznia 1940 zmylił drogę i wylądował przynusowo na terytorium belgijskim. Przy lotnikach znaleziono tajne dokumenty zawierające plan napadu na Belgię. Przekazano je doradcy wojskowemu króla Leopolda III, gen. Van Overstraeten, który, jak się okazuje, zataił wobec aliantów liczne ważne szczegóły zdobyczych materiałów. Sztab francuski, angielski i holenderski otrzymał tylko dwustronicowe streszczenie, dokonane o sobocie przez belgijskiego generała.

"Gdyby głównodowodzący sił francusko-angielskich, gen. Gamelin, znał wszystkie zawarte w niemieckich dokumentach informacje twierdził płk. Bukar — to zmieniłoby taktykę i ustrzegł się tragicznej klęski pod Dunkierką".

Chodziło zwłaszcza o zatajone przez belgijskiego generała kierunki dalszych uderzeń armii Hitlera po przekroczeniu Mozy — nie na południe w stronę Paryża i nie na południowy wschód, celem obcej linii Maginota, jak spodziewali się Francuzi, lecz prosto na zachód ku wybrzeżom kanału La Manche.

Jego zdaniem, losy kampanii w 1940 r. w zachodniej Europie, a więc i losy II wojny światowej, mogły być zupełnie inne, gdyby nie tajemnicze "przemilczania" belgijskiego generała.

KSIAŻKA Z SYNTETYCZNEGO PAPIERU

"Bez miazgi drzewnej może powstać książka". Udoświadczenia to ostatnio opublikowana w Japonii książka pod tytułem "Ja jestem z syntetycznego papieru wyprodukowanego z ropy naftowej".

Autorem książki jest dr inż. Tetsujiro Inouye. Dzieło zawiera obszerną dokumentację na temat techniki produkcji syntetycznego papieru. Wyjaśnia celowość takiej produkcji i dalszej jej perspektywę.

W Japonii konsumpcja papieru rośnie z roku na rok. W 1968 r. osiągnęła blisko 10 mln. ton. Większość produkcji japońskiego papieru opiera się na celulozie z importu. Istnieje obawa, że przy tak szybkim wzroście konsumpcji papieru da się odczuć brak miazgi drzewnej, który będzie miał wielki wpływ na różne aspekty codziennego życia.

Tłumaczy to potrzebę produkcji syntetycznego papieru z ropy naftowej. Plastik, polietylen i chlorek poliwinyli otrzymane z ropy naftowej formowane są w cienką folię, której nadaje się różne właściwości papieru, takie jak wytrzymałość na rozdarcie i przezroczystość.

Ten nowy rodzaj papieru jest produktem petrochemii, w ostatnim okresie czyniącej wielkie postępy, jak też wysoce zaawansowanej technologii produkcji papieru syntetycznego w Japonii.

Papier syntetyczny w porównaniu z konwencjonalnym jest bardziej wytrzymały, nie rozdziela się nawet, gdy jest mokry. Ponadto bardzo dobrze przyjmuje farbę drukarską, jest szczególnie odpowiedni dla druku kolorowego. Papier ten jest bardzo lekki i mocny. Obecnie jest on wciąż w stadium produkcji próbnej, jego miesięczna produkcja wynosi około 50 ton.

Ostatnio zapotrzebowanie na nowy papier ze strony wydawnictw magazynów ilustrowanych i przedsiębiorstw produkujących plakaty i nalepki gwałtownie wzrasta, znacznie szybciej, niż jego produkcja. Cena papieru syntetycznego jest jeszcze ok. trzy razy wyższa niż z papieru z miazgi. Już siedmiu producentów rozpoczęło produkcję syntetycznego papieru. Przy końcu tego roku miesięczna produkcja wzrośnie do 350 ton, a cena prawdopodobnie spadnie do dwóch trzecich obecnej.

"WOLNA EUROPA" NIE BĘDZIE ZLIKWIDOWANA

Rzecznik rządu zachodnio-niemieckiego oświadczył w Bonn, że sugestie w prasie światowej jakoby radiostacje "Wolna Europa" i "Liberty" miały być usunięte z terytorium Niemiec Zachodnich, są nieprawdziwe. Obie radiostacje opierają swą działalność na licencjach rządowych, które z kolei są automatycznie odnawiane co roku. Nie przewiduje się zmian w tych planach.

Rzecznik rządu w Bonn zaprzeczył również informacjom prasowym, jakoby kanclerz Brandt miał dyskutować z przywódcami sowieckimi w czasie swego pobytu w Moskwie sprawę działalności obu tych radiostacji.

O INTERPOLU

Nieomal w każdej powieści kryminalnej spotykamy się z nazwą Interpol. Ta międzynarodowa organizacja policyjna, zajmująca się ściganiem przestępców na całym świecie nie jest wymysłem pisarzy, ale istnieje w rzeczywistości.

Interpol — a raczej OIPC (Organisation Internationale de Police Criminelle) powstała w 1923 roku w Wiedniu z udziałem 20 krajów. Ale myśl o stworzeniu takiego organu, który stanowiłby platformę współpracy międzynarodowej zrodziła się jeszcze w 1888 roku. Jej inicjatorem był austriacki prawnik Franz von Liszt. Już w XIV w. coraz bardziej niebezpieczni sta-

wali się złoczyńcy, którzy występowali "gościnnie" po kolei w różnych stolicach europejskich.

Po drugiej wojnie światowej Interpol wznowił swoją działalność w 1946 r., ale siedzibą jego został Paryż. Organizacja skupia ponad 60 państw. Kraje za "żelazną kurtyną" nie są jej członkami.

Interpol zajmuje się wykrywaniem takich przestępstw jak fałszerstwa, handel narkotykami, przemyt złota itp. Interpol dysponuje wielkim archiwem, wydaje specjalne komunikaty i posiada własną sieć radiową. Ukazuje się też czasopismo "Revue Internationale de Police Criminelle". W ostatnich latach powołano w Hadze specjalne biuro Interpolu zajmujące się wyłącznie fałszerstwami.

JAK POWSTAJE ZNACZEK

Samo już przygotowanie papieru do produkcji znaczków jest sprawą niesłychanie ważną i skomplikowaną. Najpierw artysta - grafik tworzy projekt znaczka, który zatwierdza do druku specjalna komisja. Następnie projekt wędruje do wytwórni papierów wartościowych. Tu specjaliści ustalają jaką techniką drukarską znaczek zostanie wykonany. Różne są bowiem techniki graficzne.

A więc staloryt, rotagrawiurę i offset, a nawet kombinowanie kilku technik przy produkcji jednego znaczka.

Najpiękniejsze znaczki powstają przy użyciu techniki stalorytnej. Jest ona najtrudniejsza i wymaga największego wkładu pracy. Na małej stalowej płytce rytuje się ręcznie kilkadziesiąt znaczka. Ile czasu może trwać takie rytowanie? Kilka godzin, czy kilka dni?

Otóż, w zależności od rodzaju kliszy, ręczny ryt trwa nawet do czterech miesięcy. Praca jest iście mrówcza. Rytownicy przy pracy nie rozstają się ze szkłem powiększającym. Zdarsza się, że na powierzchni jednego milimetra kwadratowego trzeba wyręczyć kilkanaście a nawet kilkadziesiąt kresek mikroskopijnych rozmiarów!

Po zakończeniu procesu rytowania konturowy rysunek znaczka powiela się przy pomocy kopiowania i trawienia na blaszce cynkowej, potem zaś jeszcze raz na stalowej płytce, która po zahartowaniu stanowi coś w rodzaju matrycy. Teraz wreszcie następuje odbicie matrycy na cylindrze drukującym i to w takiej ilości, z ilu znaczków ma składać się arkusz. Po tych procesach można już przystąpić do drukowania. Jeszcze tylko perforacja, czyli ząbkowanie, niezwykle dokładna kontrola techniczna i znaczek gotowy. Jeden mały znaczek, na który już za kilka dni rzucią się filateliści, by włączyć go do swych zbiorów.

MAKROBIOTYKA (II)

Sześć kluczy do szczęśliwości

(ciąg dalszy)

W teatrze, aktor — choćby najwięcej utalentowany, gdy przekroczy wagę osiemdziesięciu kg, musi się zadowolić rolą humorysty.

Osoba otyła jest obiektem złościwości ze strony nieprzyjaciół. Czując to wrogle usposobienie przeciw otyłości, takie osoby starają się schudnąć. Przeglądy i gazety stale propagują "cudowne" recepty. Potężne firmy prosperują dzięki sprzedaży proszków i innych produktów zadawających apetyt.

Konsultoria neurologów stale przepelnione. Dużo osób, przeważnie kobiet, używa i nadużywa pigułek anfetaminy i innych na nadmiar wody w organizmie, które szkodzą zdrowiu. Inne poddają się diecie soków i jarzynom co osłabia organizm, nie mówiąc już o diecie 600 kalorii wytrzymałej tylko przez osoby co nie opuszczają łóżka.

Jeden ze skutków makrobiotyki to chudnięcie progresywne. Jej celem nie jest wywoływać spadku na wadze, tylko powrót do zdrowia i odzyskanie dobrego samopoczucia. Wynikiem tego systemu, opartego na zbożu, jest uzyskanie foremnego i zdrowego korpusu.

Georges Ohsawa nazywa otyłość "zgniłą wodą". Osoby otyłe są pełne niepożądanych płynów, zatrute gazem two-

rzonym przez sfermentowaną chleb, przez cukier i niedopieczone mięso. Większość otyłych osób wydaje się jakby opuchniętą. Niedopieczona dieta prowadzi do nadużywania napoi. Dieta makrobiotyki nakazuje pić możliwie jak najmniej. Zboże posiada 70 do 80 procent wody. W ten sposób obserwując przepis spożywania ryżu "integralnego" i innych ziarn czystych, otyły "opada" jak balon: ciało traci miękkość, brzuch maleje, a nogi robią się lekkie i gładkie. Czym więcej człowiek schudnie, tym lepiej się czu-

je. Nie ma w tej diecie głodu, nieodżywiania lub niepokoju. Nowy zwolennik makrobiotyki odzyska formę swej młodości.

Georges Ohsawa ma do otyłych wielkie pretensje. Przede wszystkim, otyły zrywa z zasadą o zgodności w świecie. Każde jabłko które zje bez potrzeby — należy uznać jako kradzież przeciw tym, co nie mają ani jednego jabłka do spożycia chociaż im dokuca głód. Oprócz tego, wiadomym jest, że czym większy zwierze — tym wolniejsza jest jego reakcja. Refleksje u otyłych

są zawsze bardziej opóźnione od osób normalnych. Ohsawa przypomina stare przysłowie: "czym większa figura osoby, tym krótszy jego rozum".

Przypisuje on żarłoczność otyłych nie tylko źle zastosoowanemu pożywieniu od urodzenia, jakoteż powodom psychologicznym: pragnienie, zawód, wahanie, niepewność i inne.

Pośród zjadaczy mięsa, produktów rafinowanych i oczyszczanych chemicznie, nie ukazał się dotychczas wielki filozof jak na przykład: Budha, Lao-Tse i Asoka. Także na Zachodzie wybitni uczeni, jak Pitagoras, Sokrates, Diogenes, Platon, Goethe, Voltaire, Lineu, Spinoza, Darwin, Tolstoj, byli wegetariuszami. Spożywali niektóre produkty pochodzenia zwierzęcego, jak mleko, jaja i miód, ale bardzo oszczędnie.

Jedynym środkiem zapobiegającym nieprzyjemnej sytuacji dla otyłych jest przyjęcie diety makrobiotycznej, czyli spożywania pokarmu znanego tysiące lat temu — zboże ("cereals integrals"). W ten sposób osoba chudnie i zauważa zmianę też swych agresywnych obyczajów. Stanie się wówczas zrównoważona i dobrze widziana.

(C. d. n.)

Tadeusz Krul

Funerária Nossa Senhora do Perpétuo Socorro

Tradycyjny już Zakład Pogrzebowy p. Franciszka Kuchennego, naszego rodaka.

Ażeby móc lepiej usłużyć tym, którzy w bolesnych chwilach swojego życia potrzebują sprawnej i uczciwej pomocy, powstał w Kurytybie jeszcze jeden zakład pogrzebowy: "Empresa Funerária N. Sra. do Perpétuo Socorro". Sumiennych usług można żądać w dzień i w nocy: trumny, pogrzeby, wyjazdy do jakiegokolwiek miejsca w kraju, załatwianie dokumentów, itp. Zapłatę można uiścić po wykonaniu usług.

Rua Nilo Peçanha, koło Cmentarza Miejskiego.

Telefony: 22-8791 i 24-0949

LUDWIK GALLET

KAPITAN CZART (PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

32)

W porze tych wstępnych przegrywek namietności, rzecz, którą się kocha, nie jest, właściwie kochanek, lecz miłość — miłość pełna słodkich niepokojów, nieusprawiedliwionych obaw i niezmiernych rozkoszy, których źródłem są niedostrzeżone prawie drobności.

Dziś, gdy już Manuel mógł poważnie liczyć się z sobą, gdy już był czymś, jego lotne dotąd uczucia skupiały się, przybierały kształty wyraźniejsze, oblekały się w ciało. Miłość przestawała już dlań być siłą luźną, do niczego nieprzystosowaną. W kościele jego marzeń zamieszkało bóstwo, z którym nic go już nie miało rozłączać.

Wolno mu już było mieć nadzieję; wolno było dążyć do czegoś.

Tak przynajmniej przedstawiało mu się wszystko w chwili, gdy Roland de Lembrat przyszedł podglądać go w jego nowym mieszkaniu.

Spojrzenie hrabiego, wąskością otworu krępowane, padło wprost na młodzieńca.

Młodzieniec mówił z ożywieniem — nie był przeto sam Roland; rozejrzał się uważnie po komnacie, szukając tej drugiej osoby, i dostrzegł wreszcie w stronie przeciwnej — siedzącego przy kominu Cyrana.

Teraz już mniej przyglądał się a, więcej słuchał.

Niebawem też dobiegł do jego ucha dźwięczny a silnie akcentowany głos poety.

— Tak więc, drogi Ludwiku — mówił Cyrano — jesteś zadowolony z brata?

— Nadzwyczajnie! Okazuje mi wielką życzliwość.

— To naturalne. Ale — chciałbym dowiedzieć się o jednym...

— O czym?

— Czy Roland, w rozmowie z tobą, dotykał już rzeczy głównej?

— Co pan przez to rozumie?

— Sprawy majątkowe.

— Nic mi o tym nie mówił i ja też o nic go nie pytałem.

— Bezinteresowność ta przynosi ci zaszczyt.

Jednak trzeba będzie o sprawach tych pomyśleć.

— Po co! Brat przyjął mnie jak najgościnniej; wszystkie potrzeby moje opatrzył, czegoż więcej mam od niego wymagać!

— O poeci! uśmiechnął się Cyrano. — Jak mało wymaga ten naród od życia! Na szczęście dla ciebie, ja tu jestem.

— Cóż pan zamierzasz uczynić?

— Ależ do licha! zamierzam zapewnić ci byt niezależny na dziś i na jutro; zamierzam tak urządzić twoje interesa, abyś bratu nie potrzebował nic zawdzięczać, lecz był mu we wszystkim równy. I w tym celu właśnie...

— Co w tym celu?...

— Chcę wprowadzić w wykonanie ostatnią wolę twego ojca.

— Proszę cię: zaniechaj wszystkiego, coby mogło urazić Rolanda!

— Bądź spokojny! Mówię o przyszłości. Przez miesiąc lub dwa miesiące niech ci wystarczy do co tytułem gościnności otrzymujesz od brata. Potem zobaczymy.

— Tak, tak, czekajmy. Nic nas nie nagli. Zawsze będzie czasu do podjęcia tych nudnych kwestii. Mam teraz zresztą na myśli sprawę nie-równie ważniejszą.

— Jaką?

Manuel spojrzał na Cyrana ze zdziwieniem i jakby z wymówką; potem rzekł, wzdychając:

— Do diabła! — skrzywił się poeta — otóż to orzech najtwardszy do zgryzienia! Mój chłopcze! już cię w tym brat twój uprzedził.

Hrabia podwoił czujność gdyż, zgodnie z jego przewidywaniem, rozmawiający znacznie w tym miejscu głos przyciszyli.

— Brat! powtórzył Manuel. — Kocha on w istocie pannę de Faventines, czy też jest to tylko małżeństwo z rozsądku?

— Sądze, że on ją kocha. Pozostaje do zbadania: czy ona kocha jego? Pod tym ostatnim względem ja mam duże wątpliwości.

— Jeżeli więc Gilberta nie kocha Rolanda, to co?

— To w takim razie powoduje nią tylko poszanowanie danego słowa. Nie ty jednak chyba mógłbyś żądać od brata, aby ją ze słowa tego zwolnił!

— To prawda — poświadczył ze smutkiem Manuel. — Skazany jestem w tym razie na milczenie. Jednakże... sądze...

— Kończ.

— Gdyby panna de Faventines sama...

— Młody zarozumiałcze! Odgaśdź więc, że jesteś kochany?

— Nie. Ale czy temu, kto widzi się zagrożonym w uczuciach najdroższych, nie wolno chwycić za najcięższe nici nadziei?...

C. d. n.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

LETNI PROGRAM W POLSCE NA ROK 1971

Program Letni w Polsce w r. 1970, zorganizowany przez Fundację Kościuszkowską przy współpracy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, był pod każdym względem udany. Pięćdziesięciu stypendystów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady pogłębiło swoją znajomość historii i kultury polskiej i w wyniku swego tam pobytu, część z nich zdecydowała kontynuować studia w Polsce.

W rezultacie wielkiego sukcesu programu w 1970 r. Program Letni odbędzie się znów w r. 1971. Program ten będzie trwał sześć tygodni, od 12-go lipca do 20-go sierpnia. Wszystkie wykłady będą prowadzone przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas weekendów planowane są wycieczki do ciekawych miejsc w okolicy Krakowa. Uczestniczenie w wykładach będzie obowiązkowe. Po ukończeniu 5-tygodniowego programu odbędą się egzaminy.

ARGENTYNA:

SUKCES POLSKICH ARTYSTÓW

W dniu 25 października br. został rozstrzygnięty konkurs w XII salonie Sztuk Plastycznych urządzony przez Comision de Cultura w salonach Biblioteki B. Rivadavia w Villa Ballester. Wystawiło w nim 51 artystów plastyków z okręgu San Martin y Tres de Febrero.

Konkurs był urządzony ku uczczeniu stulecia ustawy argentyńskiej nr 418 na podstawie której utworzono stały departament biblioteczny w Ministerstwie Oświaty. W wystawie tej wzięli udział plastycy zamieszkalni w tym rejonie: Maria Seyda, Piotr Pawluczuk i Edward Mikołaszek.

Wszyscy oni zostali wyróżnieni, otrzymując następujące nagrody: Maria Seyda III nagrodę, Piotr Pawluczuk I nagrodę, Edward Mikołaszek VI nagrodę. Wszyscy nagrodzeni w dziale malarstwa tradycyjnego. Konkurs odbył się pod protektoratem argentyńskiego Ministerstwa Oświaty.

AUSTRALIA:

KOŁO SPK W BRISBANE

Kadencja obecnego zarządu Koła zbliża się ku końcowi. Zarząd nie pomijając normalnej działalności Koła, skoncentrował swoje wysiłki na zbliżeniu z kombatanckimi organizacjami australijskimi. Jest to słuszny i pożyteczny wysiłek i osiągnięcia są duże. Bogata i wpływowa organizacja "Legacy" opiekuje się już dwiema rodzinami zmarłych członków SPK. Dalej, zdobyte zainteresowanie i poparcie wpływowego gen. Kingwell'a D.S.O., dowódcy wojsk lotniczych w Kwinslandii. Ten ostatni okazuje duże zainteresowanie życiem tego Koła i Polaków w Brisbane, bo jak sam powiedział, nie wiele wiedział przedtem.

Są to prawdziwe osiągnięcia i należy sobie życzyć, aby następne Zarządy tą linię pracy kontynuowały.

Koło wzięło udział w obchodach "Rats of Tobruk Assn." i defiladzie Anzac Day. Podczas tego ostatniego wystąpienia, reporter telewizyjny w wyjątkowo pozytywny sposób opisał polską grupę. Przypomniawszy nawet zmarłego wieloletniego prezesa SPK sp. S. Bacie.

KANADA:

NOWY KOŚCIOŁ

W Calgary, prowincja Alberta, został oddany do użytku miejscowej Polonii nowoczesny kościół pod wezwaniem M. Boskiej Królowej Pokoju. Kościół, który zbudowany jest w kształcie wigwamu indiańskiego, usytuowany w dzielnicy uniwersyteckiej i przy drodze transkanadyjskiej, budzi wielkie zainteresowanie. Pracę duszpasterską prowadzą w nowym kościele księża chrystusowcy E. Mroczyński i J. Calik.

WIELKA BRYTANIA:

20 LAT DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO UNIwersYTETU

Polski Uniwersytet na Obczyźnie z siedzibą w Londynie rozpoczął 21-szy rok pracy. Uczelnia ta ma 5 wydziałów: humanistyczny, prawa i nauk politycznych, ekonomiczny, przyrodniczo-matematyczny oraz wydział nauk technicznych. Na wszystkie wydziały uczęszcza łącznie 71 studentów, z czego większość stanowią słuchacze wydziału humanistycznego (w ub. r. akademickim było ich 57). Przy wydziale tym istnieje m. in. dwuletni kurs dziejów kultury polskiej. Uniwersytet nadaje stopnie magistra i doktora. Rektorem jest prof. dr Tadeusz Sulimski.

KANADA:

KADENCJA HAJDASZA

Dr Stanisław Hajdasz skończył swoją 2-letnią kadencję na stanowisku sekretarza Parlamentarnego w Rządzie Federalnym Kanady.

Zgodna opinia członków polskiej grupy etnicznej w Kanadzie jest, że w najbliższym czasie Rząd Federalny w Ottawie mianuje dr St. Hajdasza senatorem.

Dr St. Hajdasz, poseł do Parlamentu Rządu Federalnego, urodzony w Kanadzie, kanadyjszczyk polskiego pochodzenia, znany i szanowany działacz na terenie polskiej grupy etnicznej, piastował urząd sekretarza Parlamentarnego w rządzie federalnym w Ottawie przez szereg lat w najrozmaitszych ministerstwach. Przy dojściu do władzy rządu premiera Pierre Trudeau, została uchwalona ustawa, że urząd sekretarza parlamentarnego może trwać tylko dwa lata.

Na podstawie tej obowiązującej uchwały dr Hajdasz po okresie dwuletnim pełnienia tej funkcji w ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, przestał pełnić funkcje sekretarza parlamentarnego.

USA:

POLKA DZIEKANEM NA UNIwersYTecie LOYOLA

Dr Helena Z. Łopata, córka wybitnego socjologa polskiego prof. Floriana Znanieckiego, została mianowana dziekanem Wydziału Socjologii na Uniwersytecie Loyola w Chicago. Dr Łopata pochodzi z Poznania. Do USA przybyła w 1940 r. i tam ukończyła studia oraz uzyskała stopień doktora. Jest autorką licznych prac z dziedziny socjologii, członkiem władz amerykańskich stowarzyszeń socjologicznych i Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce.

LIVRARIA S. V. D.

FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO
DE JESUS, ETC.

Rua Emiliano Pernet, 433 — Fone: 22-0136

CURITIBA

PARANÁ

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

Cykl Krzysztofa Baczyńskiego (II)

Z kolei następuje po wybuchu uciśnienie i piękny wiersz:

Otom strzęp oderwany
od drzewa wielkich pogód,
sam swym oczom nieznanym,
obcy swojemu Bogu.

Oto słyszę, jak w popiół
przemieniam się i kruszę.
I coraz mniejszy ciałem,
wierzę we własną duszę.

Jesienią 1941 roku poznał poetę Barbarę Drapeżynską, córkę znanego drukarza warszawskiego. Ślub ich odbył się w czerwcu 1942 roku. W przypływie uczuć patriotycznych pisze poeta słynny wiersz!

UDERZ...

Oddycha miasto ciemne długimi wiekami,
spowiada miasto ciemne dawnych grobów żalost;
rozrąbane żelazem, stłulone snami,
nie nasycone placem, nie spełnione chwałą.

Nie wierz, jeżeli ci się ulice pogłębia,
i staną się jak otchłani, w której śmierć się przyni,
powierz swą myśl mieniącą się nad nią gołębiami
i obokom kwitnącym jak gałęzie wiosny,
i chmurom, które zawsze te same, tam w górę,
jak oblicze tęsknoty wykułe w marmurze.

Nie uster nawet pragnieniem, jeśli cię zawiodą
nad brzeg spalonych domów i kaźni ci skoczyc
przez wytłuczone okno do czarnych ogrodów,
ażebym na shanbione prochy — zamknąć oczy.

Ale uwierz tym głazom, co z kamieni bruku
kaj psy zdeptane wyją i krwią ludu chluszczą,
i ruw na pomarszczone, i o bramy tłuka,
O! niech ci one będą jako słowa ustom,
niech ci wydrapią czułość z weroku i krew z rany,
abyś kochając wieki, sam był pokochany.

O pij, pij te ciemności z zawalonych ruder,
przyjmij w siebie to miasto gromów, które biją,
tych Kilińskich, Okrzejów, jak oskarży trudu,
i kiedy ruw w bruki — niech w tobie ożyją.

Stań się krzywdą i zemstą, miłością i ludem!
O, chwyci za miecz historii i uderz! i uderz!

"ANAIŚ" STULECIA

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wyszedł z druku pierwszy numer "ANAIŚ DA COMUNIDADE BRASILEIRO-POLONESA", wydany przez Superintendencję Stulecia Osadnictwa Polskiego w Paranie, w języku portugalskim, zawierający materiały historyczne, dotyczące naszego osadnictwa w Paranie.

UWAGA: Już się ukazał drugi tom. Cena: Cr\$ 20,00. "ANAIŚ" znajdują się do nabycia pod następującymi adresami:

Redação do Jornal "Lud", Al. Cabral, 846.
Sociedade União Juventus, Rua Carlos de Carvalho, 575 — Curitiba.

Walka ze zmęczeniem

Zaobserwowany przez lekarzy fakt, że przeważnie kobiety częściej ulegają zmęczeniu i częściej potrzebują więcej snu niż mężczyźni, wiąże się, zdaniem specjalistów nie tyle z konstrukcją fizyczną i funkcjami biologicznymi co z faktem, że kobiety częściej cierpią na zaburzenia związane z ciśnieniem krwi. Przede wszystkim częściej mają niskie ciśnienie a ludzie z niskim ciśnieniem łatwiej ulegają zmęczeniu.

Szybciej aniżeli praca ciężka i wyczerpująca wymaga zmęczenia praca monotonna. Należą do niej nie tylko mechaniczne powtarzane ruchy przy produkcji taśmowej, ale również wieczne powtarzające się kolowrotek prac w gospodarstwie domowym.

Zmęczenie, przynajmniej w pewnej fazie nie prowadzi jedynie do powolnej obojętności. Pierwszą fazą zmęczenia bywa wprawdzie pewne osłabienie, ale druga, wręcz przeciwnie daje o sobie

znać pozornym ożywieniem. Znamy przecież wszystkie sytuacje, kiedy zmęczone dziecko, które "powinno już dawno spać" staje się nie raz bardzo żywe, właściwie coraz bardziej swawolne, by nagle usnąć.

U dorosłych, przede wszystkim u kobiet, sytuacja przedstawia się podobnie. Druga faza zmęczenia przejawia się ożywieniem, które jednak często łączy się z rozdrażnieniem i agresywnością.

Kilka drobnych rad jak przeciwdziałać zmęczeniu: przede wszystkim otwórz okna. Świeże powietrze wpływa bardzo dodatnio. A następnie ruch. Kilka przysiadów, trochę się przeciągnąć. To, że rano po przebudzeniu się przeciągamy się spontanicznie, nie jest bynajmniej przypadkiem. W mięśniach i ośrodkach ruchowych mieści się właśnie ta nasza "pobudka". Nasze przeciąganie się wywołuje bodziec wegetatywny.

Zwłaszcza kierowca, jeśli poczuje zmęczenie prowadząc samochód, nie powinien kontynuować dalszej jazdy, ale otworzyć okno i przy najbliższej okazji zaparkować wóz, wysiąść, przeciągnąć się, ewentualnie pogimnastykować.

Panuje przekonanie, że zmartwienia i troski powodują zmęczenie.

Zdaniem specjalistów zmartwienia i smutki nie pociągają za sobą zmęczenia, przynajmniej nie natychmiast. Przeciwnie początkowo dochodzi do wyjątkowej koncentracji a tym samym również do napiecia. Jeżeli trudności przykróci trwają dłużej, owa wyjątkowa koncentracja prowadzi właśnie do wyczerpania, zmęczenia.

Najlepiej jest być trochę odpornym, nie brać sobie wszystkiego do serca, twierdzi specjalista, ale sam przyznaje, że łatwiej tak mówić, niż się do tego stosować. ("Narodowiec")

SZTUCZNE OCZY

"Optophone", "Visotoner" i "Optacon" to nazwy zaledwie kilku najnowszych urządzeń elektronicznych, wynalezionych z myślą o niewidomych.

Do budowy tych urządzeń wykorzystano ostatnie zdobycze mikro-elektroniki i takie "cuda" techniki jak fototranzystory, fotokomórki, radary, specjalne echo-sondy, mini-telewizory i mini-komputery.

Wynalazki te mają zastąpić niewidomym oczy, ale są one jeszcze przeważnie w stadium doświadczalnym. Ich prototypy działają jednak doskonale. Najbardziej obiecujące powstały dzięki uczonym i konstruktorom z Politechniki stanu Massachusetts, z Uniwersytetu Stanford i Laboratoriów "Mauch" w Dayton, w stanie Ohio.

Stamtąd właśnie wyszedł "Visotoner", skomplikowane urządzenie optyczno-dźwiękowe, w którym uszeregowane foto-komórki wytwarzają wrażenia słuchowe pod wpływem notowanych przez nie różnic w odcieniu poszczególnych liter drukowanego alfabetu. Stosunkowo krótkie szkolenie pozwala niewidomemu przekładać te wrażenia słuchowe na litery i wydobywać z nich w myśli sens słów.

Harvey Laurer, niewidomy lekarz, twierdzi, że "Visotoner" umożliwił mu po raz pierwszy czytanie gazet i posługiwanie się słownikami o zwykłym druku w odróżnieniu od specjalnego druku "Braille'a" dla niewidomych, obliczonego na dotyk.

Innym nowym urządzeniem jest "Optacon". Pracował nad nim profesor John Linville z Uniwersytetu Stanfordskiego. Ma on córkę ociemniałą od urodzenia.

"Optacon" zaopatrzony jest w tzw. "magiczne oko" wielkości małego palca u ręki, złożone z "okrucich" silikonowych i fototranzystorów, niezwykle czułych na zmniejszone nasświetlenie. To "magiczne oko", które niewidomy przesuwa po zapisanym papierze zamienia te drobne różnice świetlane na sygnały i przekazuje elektronicznie do niewielkiego odbiornika. Ma on okrągłą poduszkę, która rozmaicie wibruje pod wpływem napływających do "oka" sygnałów. Niewidomy, trzymając drugą rękę na tej poduszce, "odczytuje" w ten sposób słowa dotykiem swych palców. Córka profesora Linville nauczyła się właśnie w ten sposób czytać z szybkością 60-ciu słów na minutę, dwa razy wolniej niż czyta książki drukowane tradycyjnym alfabetem Braille'a. Ale właśnie zaletą "Optaconu" jest to, że dzięki niemu ociemniali mogą czytać wszystkie zwykłe pisma i książki bez potrzeby ich drukowania wypukłym alfabetem Braille'a. Panna Linville studiująca na uniwersytecie stanfordzkim używa "Optaconu" do nauki języków niemieckiego i francuskiego. Dzięki wynalazkowi ojca odczytuje nawet nuty ucząc się grać na gitarze.

Wspomniałem już o urządzeniu nazwanym "Optophone". Działa ono na podobnej zasadzie co "Visotoner" — a więc zamienia drukowane słowa w słyszalne dźwięki.

Dodajmy jeszcze, że najbardziej może imponującym urządzeniem dla niewidomych jest tzw. "High Speed Embosser" — "wkłęsodruk" szybkościowy. Zbudowany w Politechnice stanu Massachusetts aparat ten (podłączony do komputera) przekłada natychmiast na alfabet "Braille'a" każde słowo drukowane.

Można więc śmiało powiedzieć, że świat ociemniałych, rozjaśnia się coraz bardziej. Napędzają to niewidomych nadzieje, że nowe wynalazki choć w części ulżą ich ciężkiej doli.

Jan Łada

Kuchnia polska HUMOR

Pierogi ze śliwek smażone

300 gr maki, 2 żółtka, łyżka kwaśnej śmietany, soki (ameixa preta), tłuszcz do smażenia, cukier do posypania.

Z maki, żółtek i kwaśnej śmietany zagnieść wolne ciasto (jak na pierogi), rozwałkować cienko, wykładać krążki tak duże, aby dało się w nie zawinąć całą śliwkę. Śliwki umyć, naciąć, usunąć pestki, w środku wypychać odrobiny cukru.

Zawijać śliwki w ciasto, ściśnięto zlepić brzegi. Jeść ciasto za suche, brzegi posmarować wodą. Rozgrzać tłuszcz jak na faworki, wkładać pierożki i smażyć dorumienienia. Po osaczeniu z tłuszczu posypać cukrem pudrem.

Papa z dyni i jabłek

1 funt dyni, 4 kwaśne jabłka. Pół filiżanki cukru. łyżka maki ziemniaczanej, cynamon, kilka łyżek śmietany.

Dynię umyć, obrać, oczyścić z włókien i nasion, pokroić w kawałki. Jabłka umyć i w skórkach pokroić w kwadraty. Razem z dynią zalać wodą i rozgotować. Następnie przetrzeć przez sito i ośłodzić do smaku. Miazgę ziemniaczaną rozpuścić z małą ilością przestudowanego przecieru, wlać do zupy i zagotować. Dodać łyżkę śmietany.

WETERAN

Rozmowa podsłuchana na Śląsku:
Ty, Hanys, gdzieś był w czasie wojny?
— W AK.
— W AK? Ty?
— No, w Afrika Korps.

WYJAŚNIENIE

— Młody człowieku, prosisz o rękę mojej córki, ale co ty masz?
— Dobre widoki kariery na przyszłość.
— To czy nie bardziej potrzebna ci luneta niż moja córka?

W ROSJI

Dozorca kamienicy idzie o świecę od drzwi do drzwi i puka. Równocześnie jednak uspokaja przerażonych lokatorów:
— Nie bójcie się towarzysze. To tylko dom się pali.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 — Fones: 23-8307 e 23-3514

CURITIBA

PARANA

Agradecemos aos nossos amigos e fregueses pela preferência com que fomos distinguidos e desejamos a todos UM FELIZ NATAL E UM ANO NOVO cheio de alegria e felicidade para 1971.

CURITIBA, DEZEMBRO DE 1970.

PAULO MULLER, FILHOS & CIA. LTDA. — Fone: 22-8307

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER

MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 - Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473 — CURITIBA — PARANA

DR. AUGUSTO KISZKA

Clínica Médico Cirúrgica

Médico do Hospital Bom Jesus Médico da Pref. Municipal.

ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: Rua D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.

PONTA GROSSA — PARANA

DR. GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paryskiego. — Były Profesor Uniwersytetu Paraskiego.

Po powrocie z Europy przyjmuje w Farmácia Stefela, Praça Tiradentes, 53 od godziny 9-tej do 13-tej.

Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Rezyd.: Ebano Pereira, 322

DR. RENATO CÉSAR DA ROCHA — MÉDICO

Clínica Geral — Partos — Operações Moléstias de Senhoras

C. — Edifício Barão do Rio Branco — Rua Barão do Rio Branco, 63 — 11.º andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefone: 23-9522 — Ramais, 234 — 235 — Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 23-8890 — CURITIBA.

Advokaci:

DR. LUCJAN KASPSZAK

Pca. Osório, 45 - 1.º and. 105

Telefon: 23-8944 - CURITIBA

Załatwia inventarze, śledza wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądowo w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.

Mówi się po polsku

PAULO FILIPAK

ADVOCADO

Causas civis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9:30 - 11:00 e das 16 às 18 hs.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

DR. EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inventarze. Rua Emiliano Peretta n.º 10 — 4.º andar — Conj. 404 (Ez. Pr. Zacarias) - Edifício Quinco - CURITIBA

DR. LEOPOLDO

ANTÔNIO SOKOLOWSKI

Sprawy sądowe, kryminalne, inventarze itd. Praça Presidente Getúlio Vargas, 68 Tel.: 173 - S. José dos Pinhais - PR.

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos, declarações do imposto de renda, Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

Rádio Gambijú Ltda.

ZYS - 27 - Kc/s - 1580 — A VOZ CATOLICA DO PARANA

Bom música, Clube dos Sócios, Térreo em Família, Hora da Música Pôlnesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homenagens, Anúncios.

Avisos e Recados para Amigos.

ARAUCARIA

FONE: 109

PARANA

As Escolas de Colonização Polonesa no Brasil

Cumprindo o seu objetivo, a Superintendência do Centenário da Imigração Polonesa do Paraná amplia sua contribuição à história do País, contando a história do imigrante polonês radicado no Paraná.

Uma equipe de cientistas continua pesquisando em todos os recantos do Sul do País documentos e analisando fatos que testemunham a dedicação do elemento polonês e à Terra que o acolheu.

O resultado deste trabalho já está compilado em dois volumes que Superintendência apresentou ao público estudo do Paraná. O primeiro volume, já conhecido analisa a conjuntura histórica quando da chegada dos primeiros poloneses ao Paraná. O segundo volume intitulado "AS ESCOLAS DA COLONIZAÇÃO POLONESA" já teve repercussão nos meios universitários. O professor José Loureiro da Silva renomado cientista da Universidade Federal do Paraná prefaciou a monografia que transcremos do já citado

O transcurso, em 1966, do Primeiro Milênio Cristão da Polónia, proporcionou-me, como integrante da Comissão Julgadora das Monografias apresentadas ao "Concurso do Milênio Cristão da Polónia", realizado pela "Superintendência do Milênio Cristão da Polónia" em Curitiba, oportunidade da leitura dos trabalhos recebidos. Foi quando me pareceu merecia relevo um deles, não só pela melhor elaboração mas, igualmente pela boa documentação estatística e iconográfica que o enriquecia, tinha por título: "AS ESCOLAS DA COLONIZAÇÃO POLONESA NO BRASIL".

Hoje, decorrido quase um lustro, ao ensejo da sua publicação, revendo o manuscrito não me seria dado esquivar-me de fazer uma apresentação do referido trabalho, de autoria do jovem professor Ruy Christovam Wachowicz, Licenciado em Geografia e História pela Universidade Federal do Paraná e conceituado professor de História no magistério secundário e superior da capital.

De ascendência polonesa, mas de boa formação universitária brasileira, meu acaudamentado concorre ao presente trabalho com a citada monografia, por ser trabalho de pesquisa histórica na esfera da colonização polonesa no Brasil e abordando aspectos pouco conhecidos do evoluir das suas escolas leigas e religiosas. Após cuidadoso levantamento das fontes e conveniente elaboração, o autor, com a desejada isenção de ânimo — como compete ao verdadeiro historiador — revela-nos, parcialmente, o papel exercido pelos vários tipos de escolas particulares estrangeiras da colonização polonesa no processo evolutivo da educação nacional, quanto aos núcleos imigratórios, estabelecidos em território brasileiro no decurso dos séculos XIX e XX.

Nas páginas ora divulgadas, pudemos sentir a ação alfabetizadora e a manifesta ação, em prol do progresso social, que tais escolas exerceram no seio das comunidades polonesas no nosso país, apesar das dificuldades existentes não só para seu funcionamento regular, bem como as promoções culturais que, por intermédio das Sociedades Escolares, eram realizadas até nos isolados núcleos coloniais do interior.

Mas a par desta sua ação ministrando, sobretudo, ensino primário, procurando suprir a grande carência de escolas públicas brasileiras, exerceram realmente, sob a proteção das concessões legislativas vigentes na época, uma ação retardadora na evolução natural do processo aculturativo brasileiro.

Foi inegavelmente sob este prisma que o funcionamento de tais escolas no passado, embora facultado por lei, foi motivo de exaltação de paixões, quando da ação nacionalizadora do Estado Novo, o que acarretou sérias polémicas, não só entre as correntes de opinião dominantes no seio da colonização polonesa, mas também de educadores brasileiros, agitações sobretudo na esfera educacional, que só tiveram termo com o fechamento dessas escolas em 1937.

Procura o trabalho melhor evidenciar a real contribuição dessas escolas, particularmente, ao processo de alfabetização não só mediante análise da documentação existente mas também dos quadros estatísticos com os quais vem ilustrado o texto.

Assim, em 1937, segundo o "Censo Escolar da Imigração Polonesa", realizado pelo Consulado da Polónia, em Curitiba, somos informados que nesse ano, existiam realmente 167 escolas polonesas em 27 municípios paranaenses, cujo total era na época de 49. Nessas escolas o número de alunos matriculados atingiu a um total de 6.296 escolares.

A propósito da eficiência pedagógica dessa rede escolar divulga outros dados e quadros estatísticos, não só relacionados ao Paraná mas, também às escolas nos vizinhos Estados de Santa Catarina e Rio Grande do Sul.

Nos informes estatísticos é significativa a distribuição das escolas quanto ao uso das línguas, muito mais numerosas as bilingües, isto é, aquelas que utilizavam simultaneamente das duas línguas CONFORME A DISCIPLINA A SER LECIONADA; pois, tratam-

do-se estas últimas, de escolas polonesas particulares recebiam pequenas subvenções oficiais brasileiras, correspondendo apenas 35% do seu orçamento de manutenção, para cuja importância total os colonos e a organização governamental polonesa contribuíam com 65% restante, por óbvias razões não poderiam pois desempenhar o papel de organizações escolares a serviço exclusivamente dos interesses nacionais e, em particular da assimilação dos colonos.

O autor historiando, especificamente, a evolução das escolas de colonização polonesa no Brasil, poderia limitar-se a documentar o saldo educacional positivo com que tais escolas contribuíram para a cultura brasileira mas, lealmente, não deixa de abordar o papel pelas mesmas exercido no processo aculturativo do imigrante polonês.

Interferência no ritmo da aculturação natural que, sem dúvida veio contribuir para que a mesma se processasse mais lentamente face, também à desorientante imagem de dupla pátria que o seu ensino acabava criando na mente dos escolares, não obstante a excelência dos métodos pedagógicos empregados, rapidamente analisados em outra parte do trabalho, pelo próprio autor.

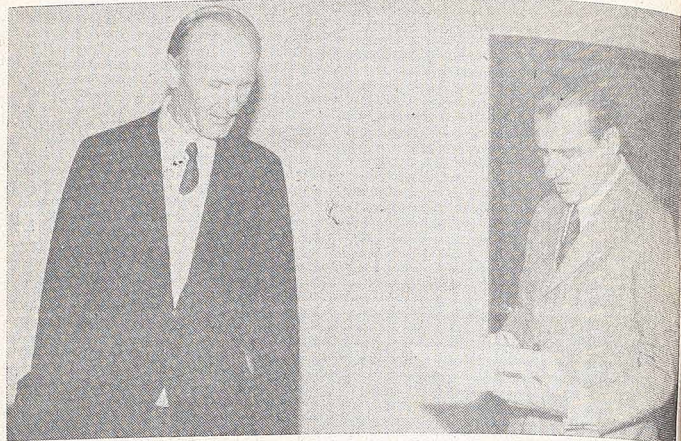
Há um mérito na presente monografia que esperamos fique já, devidamente realçada nas próprias linhas desta apresentação, qual seja o esforço do autor no paciente levantamento e na tradução, para o vernáculo, de uma série de contributos históricos, contidos na bibliografia polonesa, que, embora relacionados ao assunto, têm por vezes real interesse para ampliação das pesquisas históricas trazendo novos elementos sobre o papel, outrora desempenhado pelo imigrante polonês, no povoamento e subsequente progresso de determinadas áreas do território paranaense.

Tornando acessível, em português, textos que revelam pontos de vista dominantes na época, entre intelectuais poloneses sobre a imigração e suas escolas, permite-nos juízos mais seguros sobre o problema e facultar-nos melhor compreender a razão de polémicas geradas outrora, na agitação das paixões, entre líderes poloneses com mestres paranaenses, ciosos estes do papel vivo que cumpria à escola exercer na assimilação do imigrante.

Convida-nos, assim, novamente em exame retrospectivo, sentir a omissão que houve no evoluir da escola pública nacional quanto ao desempenho de tão importante papel nacionalizador, precipuamente, no seio das segregadas comunidades imigrantes, outrora localizadas nos nossos sertões interiores. Importante papel que cumpriam-lhes especificamente desempenhar desde os últimos anos do governo imperial, quando no seio da nossa população eram recebidos os primeiros grandes contingentes imigratórios, mas, sobretudo no decurso do primeiro cinquentenário do regime republicano, durante o qual ponderáveis levadas de imigrantes contribuíram para o povoamento do solo brasileiro com estrangeiros de fala não portuguesa.

Omissão da escola pública nacional, que perdurando através dos anos, agravou ponderavelmente o problema, motivo pelo qual creio carrear de maiores bases a opinião daqueles que, como o autor, concluem que "não havia sido difícil ao governo brasileiro substituir a verba dispendida pelo C. Z. P. (Centralny Związek Polaków) e suprir paulatinamente a contribuição dos colonos, transformando em determinado prazo a escola estrangeira particular em pública nacional sem as demais consequências

Da sumária experiência que tivemos sobre o assunto, quando integramos uma "Comissão de Estudos das Atividades Antirracistas", no governo do Interventor Manoel Ribas, ficou-nos a convicção que o julgamento das causas que motivaram o fechamento dessas escolas necessita de ser feito face à conjuntura educacional existente naquela época. Conjuntura surgida não só face à administração do Estado Novo, mas, sobretudo, atendendo o estado de espírito dominante na política internacional de então, criado pelas controvérsias, geradas em âmbito mundial — entre as soluções ditas de fundamentos democráticos e as de do-



O sr. Haroldo Leon Peres, governador eleito do Paraná, recebe das mãos do Dr. Vicente Flenik, Presidente do Conselho Diretor da Superintendência, o segundo volume dos Anais da COMUNIDADE BRASILEIRO-POLONESA.

minações totalitárias. Controvérsias que antecederam a Segunda Guerra Mundial e suas conseqüentes alterações imprevisíveis nos rumos da política internacional, alteração que no caso particular da Polónia merecem ser levados atualmente em linha de conta quando se busca um retrospecto histórico, dar uma mais segura interpretação ao ato governamental brasileiro que determinou o fechamento das referidas escolas.

Hoje a nação tem plena consciência de que possuímos uma cultura neo-brasileira, em franca consolidação, alicerçada em todo o território nacional, no seu triplice fundamento tradicional étnico luso-afró-indígena, em certos fáctos regionais apenas enriquecidos de outros matizes étnicos mas sem quebra das suas características essenciais — a qual cada vez mais se reafirma como decorrência da dinâmica que lhe é própria.

Assuntos como este, o da colonização polonesa no Brasil, são assuntos que podem, sem receio, ser levantados, e merecem ser analisados com isenção de paixões mesmo por historiadores brasileiros procedentes de qualquer extremada corrente étnica do passado, conquanto que sua formação universitária permita, face ao progresso do nosso país, devidamente situá-los no espaço e no tempo. Agir ou tentar nova interpretação desses fatos sem ver à luz dos nossos atuais conhecimentos históricos sebastianismo, à semelhança do que outrora brasileiros saudistas procuraram fazer isoladamente

em relação a aspectos da nossa triade étnica, ora dando excelência exclusiva aos nossos fundamentos ameríndios, ora aos carreados pelos portugueses e ora aos trazidos pelos escravos africanos.

Tenham essas palavras, o real sentido de brasilidade que procurei dar-lhes, qual seja, o de acentuar o mérito do presente trabalho de um jovem professor brasileiro que, em decorrência dos seus estudos, ciente da contribuição positiva da imigração polonesa à cultura brasileira, não vacilou em divulgá-la parcialmente, através das páginas desta monografia: "AS ESCOLAS DA COLONIZAÇÃO POLONESA NO BRASIL".

A sua edição pela "SUPERINTENDÊNCIA DO CENTENÁRIO DA IMIGRAÇÃO POLONESA NO PARANÁ", é um real serviço prestado à literatura brasileiro-polonesa; além de ser edição perfeitamente enquadrada dentro das diretrizes fundamentais traçadas para comemorar-se o transcurso daquele centenário no Paraná, qual seja o de divulgar em língua vernácula textos poloneses que ao por em evidência, o real papel desempenhado pela imigração polonesa no nosso país, possam contribuir para o melhor conhecimento de particularidades de nossa história regional.

Curitiba, setembro de 1970.

José Loureiro Fernandes

REFORMA DE VIDA EM 1971

Foi um grande passo na atualização litúrgica a introdução do vernáculo. — Mas de que serve para o simples fiel a compreensão de uma série de palavras e frases sem uma profunda compreensão, digamos, da Eucaristia, ou do divino Sacrifício? Um aglomerado de palavras compreendidas na da resolve. Daí a importância Capital de se dar aos fiéis melhor formação acerca dos mistérios litúrgicos, para que então, com melhor participação ativa e pessoal, o vernáculo seja de verdadeira utilidade. Com boa formação litúrgica, um cristão piedoso tira muito mais proveito de uma função sagrada em latim do que um outro que papagueia essa mesma função em português, sem nada compreender de seu sentido profundo e cuja vida, quem sabe, está longe de ser uma glorificação de Deus.

Como nesse ponto, também nos outros, a reforma deve atingir primeiro nossa vida, como cristianismo individual,

para que, aos poucos, a reforma se estenda, como fermento a toda a massa. Claro, não se exige que já tenhamos atingi-

do toda a perfeição, mas que haja um esforço leal e sincero para renovar primeiro nossa vida pessoal.

SOCIEDADE POLONO-BRASILEIRA
"TADEUSZ KOSCIUSZKO"

Ceia de Natal (Oplatek)

A Diretoria da Soc. Polono-Brasileira "Tadeusz Kosciuszko", juntamente com o Grupo Folclórico Polonês dos paranaenses, tem o máximo prazer de convidar os seus associados e simpatizantes, com as Exmas. Famílias, para a Ceia Matinal (Oplatek), que será realizada no dia 9 de janeiro de 1971 (sábado), com início às 19,30 horas, em sua sede, à rua Ebanho Pereira, 502.

Inscrições junto à Diretoria ou com o Zelador da Sociedade, até o dia 7 de janeiro (quinta-feira).

Baile Social

No dia 9 de janeiro de 1971, após a solene ceia natalina, realizar-se-á o BAILE SOCIAL, com acompanhamento de excelente conjunto musical.

Encomenda de mesas com o Zelador da Sociedade.

Por ocasião das próximas festas de NATAL e ANO NOVO, a Sociedade Polono-Brasileira "Tadeusz Kosciuszko" e o Grupo Folclórico Polonês do Paraná apresentam a todos os seus associados e Exmas Famílias, e a toda a Comunidade Polono-Brasileira, os melhores votos da mais perfeita felicidade.

A Diretoria

PAZ DAQUELA NOITE

(Transcrito do livro: A Igreja Que Nasce Hoje — de Dom Marcos Antônio Noronha).



"Nasceu um Menino... O Seu império será grande e a paz sem fim... Ele o firmará e manterá pelo direito e pela justiça (Is 9,5-6).

Um dia o Cristo veio, dentro da noite. Veio para salvar o homem.

O homem todo e não o pedaço. O homem, do jeito que foi criado no princípio.

Natal. O mundo pára e repete ao povo cristão aquela pergunta:

"Sois vós, Senhor, ou devemos esperar por outro?"

Será que a nossa resposta coincide com a de Cristo: "Ide dizer o que vistes e ouvistes. Os cegos vêem, os coxos andam, os leprosos são limpos; os pobres são evangelizados, e os mortos ressuscitam".

Será que nós reconhecemos o Senhor no Natal?

Será que o povo cristão está dando ao mundo a consciência de salvação? Será que todos os problemas do homem estão encontrando respostas? O povo cristão está levando, para cada dia da história, a realidade do Natal?

Ou o Natal foi confinado apenas no encantamento, na natureza, no pão e na roupa? Ou o Natal foi reduzido só ao absoluto, quando o mistério é de um Deus que se faz carne?

Se a missão do povo de Deus, se a missão da Igreja é só cuidar do espiritual, reduzindo o homem a compartimentos, como será o nosso encontro com o Senhor que veio para salvar o homem todo?

Para dizer a você a palavra paz, falada naquela noite, precisa ligá-la ao mistério todo daquela chegada. Para dizer a paz a você, é preciso desejar a realidade inteira do Natal.

Para dizer paz, é preciso desejar primeiro o que a sustenta, nos planos de Deus. Paz é o resultado daquilo que o Cristo veio fazer.

Paz, é o que vem, depois que os cristãos cumprirem a sua missão hoje, aqui, diante destes homens e deste mundo de agora.

Paz é o que vem, depois que a gente olha o mundo e os homens, com o próprio olhar de Cristo.

Só depois de tudo isto, desta identidade, é que nós cristãos poderemos repetir humildemente, uns aos outros, a palavra que o Anjo falou anunciando a chegada: "Paz na terra aos homens de boa-vontade!"

É BOM CONHECER

OS DIAS SANTOS DE GUARDA

Mãe de Deus... sexta-feira 1.º de janeiro.
Corpo de Deus... quinta-feira... 10 de junho.
Imaculada Conceição... quarta-feira... 8 de dezembro.
Natal de Nosso Senhor... sábado... 25 de dezembro.

DIAS DE JEJUM E ABSTINÊNCIA

Quarta-Feira de Cinzas... dia 24 de fevereiro.
Quarta-Feira Santa... dia 9 de abril.

DIAS FERIADOS NACIONAIS

Reconhecimento dos Povos... sexta-feira... 1.º de janeiro.
Dia Mundial da Paz... sexta-feira... 1.º de janeiro.
Confidência Mineira... quarta-feira... 21 de abril.
Dia do Trabalho... sábado... 1.º de maio.
Independência do Brasil... terça-feira... 7 de setembro.
Proclamação da República... segunda-feira... 15 de novembro.
Natal de Jesus Cristo... sábado... 25 de dezembro.

34 Eclipses Totais do Sol e da Lua nos próximos 20 anos:

1. Lua: 10 - fev - 71
2. Lua: 6 - ago - 71
3. Lua: 3 - jan - 72
4. Sol: 10 - jul - 72
5. Sol: 30 - jun - 73
6. Sol: 20 - jun - 74
7. Lua: 29 - nov - 74
8. Lua: 25 - mai - 75
9. Lua: 18 - nov - 75
10. Sol: 23 - out - 76
11. Sol: 12 - out - 77
12. Lua: 24 - mar - 78
13. Lua: 16 - set - 78
14. Sol: 26 - fev - 79
15. Lua: 6 - set - 79
16. Sol: 16 - fev - 80
17. Sol: 31 - jul - 81
18. Lua: 9 - jan - 82
19. Lua: 6 - jul - 82
20. Lua: 30 - dez - 82
21. Sol: 11 - jun - 83
22. Sol: 22 - nov - 84
23. Lua: 4 - mai - 85
24. Lua: 28 - out - 85
25. Sol: 12 - nov - 85

SÍMBOLOS DE NATAL

Somos pessoas humanas. Seres compostos de corpo e alma, matéria e espírito. Comunicamo-nos e externamos os nossos sentimentos e pensamentos através de gestos e palavras. Servimo-nos de sinais para garantir compromissos e celebrar festas.

É claro que devemos "adorar a Deus em espírito e verdade". Mas justamente são os sinais e símbolos que elevam o nosso espírito a Deus.

Pois bem, Natal é o dia em que Cristo veio ao nosso encontro. É o dia em que o Pai nos enviou como presente o seu Filho. Para celebrá-lo com dignidade e dar-lhe um cunho todo particular nós nos servimos dos mais diversos símbolos. Os símbolos, porém, nem sempre são evidentes. Precisamos conhecer-lhes o sentido para relacioná-los com a festa do Natal. Entre muitos outros, destacam-se os seguintes símbolos natalinos:

PAO CELESTE

Uma espécie de hóstia, feita de trigo, sem fermento, cuja cor e forma podem variar. Feita e abençoada especialmente para este fim. Modo de usar:

À hora da ceia, na vigília de Natal, e pai da família quebra e reparte a hóstia entre todos os presentes. A seguir, dese-



jam-se paz e boas festas mutuamente uns aos outros dividindo a sua parte da hóstia com todos. Enquanto isto cada qual come a parte que recebe dos outros. Este rito tão simples quanto singelo relembra a festa bíblica da libertação. É também emblema de sinceridade e de verdade visto ser isento de "fermento". Expressa ainda a unidade e solidariedade da família que se alimenta com o mesmo pão em meio a votos de felicidades. E, sobretudo, é o prenúncio do Cristo que nasce e que se transforma em "pão escarístico" para nosso alimento espiritual. O "pão celeste" pode ser adquirido na casa paroquial.

PRESEPIO

Introduzido por São Francisco de Assis, no século XIII.

Consiste na representação em pintura ou escultura das pessoas, do local e do ambiente em que Jesus nasceu.

O Presépio nos lembra o nascimento do Menino-Deus. Ajuda-nos a refletir sobre o fato e nos anima a sermos gratos a Jesus que não hesitou em descer do céu e alojar-se numa mangedoura com intuito de nos soerguer.

ARVORE DE NATAL

Diz a Bíblia que Deus plantou no paraíso a "árvore da vida". A árvore é figura de Cristo que é fonte de vida. Nós usamos o pinheirinho porque é uma árvore sempre verde, sempre viva.

GRINALDA OU COROA

Confeccionada como que de ramos de pinheiro ou cipreste. É símbolo da vida sobrenatural que Cristo trouxe para a terra. A grinalda é, em geral, ornada com fitas cuja cor vermelha simboliza o amor cristão qual fogo ardente.

PRESENTES DE NATAL

Figuram o presente máximo o Dom de Deus, que é seu Filho, e que nos foi dado como Irmão Primogênito.

O Nôvo Calendário Litúrgico

Em 1969, o papa Paulo VI levou ao seu termo a reforma do calendário litúrgico, iniciada por Pio X, continuada por Pio XII e João XXIII.

Segundo a orientação do Concílio Vaticano II, na constituição Sacrosanctum Concilium, nº 106 e 107, a reforma do calendário litúrgico teve em vista realçar os Mistérios da Redenção cristã, sobretudo do Mistério Pascal, para assim os fiéis poderem penetrar sempre mais a fundo na Redenção que lhes trouxe a Vida Nova, penhor da glória futura.

Para isto, foram postos em evidência os mistérios de Cristo Redentor esperado (Advento), nascido para ser nosso Salvador (Natal), preparando-se para realizar o Mistério Pascal da sua Paixão, Morte, Ressurreição, Ascensão ao Céu... (Batismo de Cristo, Quaresma, Semana Santa, Páscoa etc.).

Acompanhando o drama da Redenção, temos, os Apóstolos, os Santos (Mártires, Confessores, Virgens...). Dentro do mesmo mistério Redentor, as festas dos Santos Anjos, a Comemoração dos fiéis defuntos (Fiados), as Festas dos Padroeiros de nações, de cidades etc.

É uma procissão maravilhosa, toda ela caminhando pela

estrada refulgente de Cristo Redentor.

No Ano Litúrgico o Ciclo Pascal ocupa, portanto, posição central. Os domingos são considerados "pequenas páscoas" e devem ficar livres de festas e solenidades: exceto: festa da S. Família (na oitava de Natal) Batismo de Jesus domingo depois da Epifania), Páscoa, Pentecostes, SSma. Trindade, Cristo Rei (no último domingo do ano eclesástico).

O Ano Litúrgico divide-se em tempos:

O TEMPO DO ADVENTO: na sua primeira parte considera a segunda vinda de Cristo, no fim do mundo; na segunda parte nos prepara para o Natal.

O TEMPO DE NATAL: — vai até o primeiro domingo depois de Epifania (festa do Batismo de Jesus).

O TEMPO DA QUARESMA: começa na Quarta-feira de Cinzas e tem cinco domingos. O sexto é o Domingo dos Ramos da Paixão do Senhor. Começa então a Semana Santa. Quinta, Sexta e Sábado Santo como Tríduo Pascal, preparam o Mistério Pascal.

O TEMPO PASCAL: de 50 dias é considerado uma única festa que termina com o domingo de Pentecostes, sem oitava.

O Ano Litúrgico contém ainda: 10 solenidades; 23 festas; 63 comemorações obrigatórias; 95 comemorações livres.

Exceto as festas do SSmo. Nome de Jesus e do Preciosíssimo Sangue, continuam as festas: SSma. Trindade, Corpo de Deus, Sagrado Coração, Cristo Rei, Sagrada Família. São 15 agora as festas de Nossa Senhora: 4 solenidades: Maternidade (1/1), Anunciação do Senhor (25/3), Assunção (15/8), Imaculada Conceição (8/12; 3 festas: Apresentação do Senhor (2/2), Visitação (31/5), Natividade (8/9); 4 comemorações obrigatórias: Rainha (22/8), Dores (15/9), Rosário (7/10), Apresentação de N. Senhora (21/11); 4 comemorações livres: Lourdes (11/2), Imaculado Coração (sábado depois da festa do S. Coração), Carmo (16/7), N. Sra. das Neves. São José: solenidade (19/3); São José Operário, comemoração livre (1/5); Ss. Miguel, Gabriel e Rafael, solenidade; Santos Anjos da Guarda, memórias.

Seu nome é Jesus Cristo

"Vai para dois mil anos que apareceu na Judéia um personagem verdadeiramente incomparável. Com sua doutrina eclipsou a todos os sábios; com os seus prodígios, a todos os taumaturgos; com suas profecias, a todos os profetas; com seu heroísmo, a todos os santos; com seu poder, a to-

dos os potentados desse mundo. O drama da sua vida lançou nas sombras as tragédias mais comovedoras. O seu berço foi rodeado de maravilhas. Depois desaparece o menino subitamente a todos os olhos. Trinta anos mais tarde, sai dum pequeno burgo perdido entre montanhas e tal bri-

lho projeta, que, durante três anos, um povo inteiro não se ocupou mais que dele. Queiram proclamá-lo rei, mais os maiores da nação, invejosos da sua glória, condenaram-no à morte e infligiram-lhe o ignominioso suplício da cruz. Três dias depois, sai do sepulcro e

sobe aos Céus donde tinha vindo. Daí apesar das oposições mais formidáveis, fez do mundo inteiro o seu reino.

Este personagem, a quem não dão pelo joelho nem os heróis juntos, cujos nomes nos conservou a história, é Jesus Cristo, Filho de Deus".



Oração de Natal

(Beatriz dos Reis Carvalho)

Outro Natal o mundo hoje festeja,
Da mais faustosa igreja
À humilde capelinha um sino canta.
E a música sonora,
Que comove e que espanta,
Vibrando em toda a terra e à mesma hora,
Se evola no ar, ligada como irmãos
Que brincassem de roda em torno ao globo
E subissem aos céus se dando as mãos.

É uma data de festa. É um santo dia.
Mas aí! Como difere — quem diria! —
Dos dias de Natal que conheci...
Há uma sombra de dóres sobre a terra:
É o fantasma da guerra
Que anda por aí!

Sei que os homens merecem teu castigo,
Castiga-os, Deus, então.
Mas ouve o que te digo.
Castiga os homens, mas as crianças não!

Que culpa têm? Poupa-as, é tempo ainda,
Um gesto teu e o mal desaparece.
Uma vida que surge é a oração mais linda.
Olha a terra e verás quanta existência em prece.

É dia de Natal! Baixa a paz entre os povos
E faze-os compreender a miséria de um luto
Que outros males trará, requintados e novos,
Onde a guerra é sem glória, e a criança o tributo!

Poupa, Senhor, ao nosso imenso crime
Outro maior que nada mais redime
E contra o qual toda a amargura é vã:
O crime de esmagar a vida que começa,
A sublime promessa,
A redenção, talvez, do mundo de amanhã!



Paulo VI envia mensagens de Ecumenismo

SIDNEI — CIC — Paulo VI cumpriu na Austrália um dos mais extensos programas de sua viagem em visita aos países do Oriente. Falou aos jovens, discursou diante de 2 mil jornalistas, reuniões ecumênicas com o Conselho das Igrejas, Ordenação de padres, sagração de Bispos, visita ao Presidente e autoridades civis e militares, visita a asilos e casas de caridade.

JUVENTUDE — O Papa endossou as críticas da juventude à sociedade num discurso pronunciado diante de 150 mil estudantes católicos, que se reuniram no hipódromo de Randwick para ouvi-lo. "Há um raio de luz, disse o Santo Padre aos jovens, no descontentamento que os atormenta e nas críticas que vocês fazem a essa sociedade cha-

mada tolerante, porque, infelizmente, nela se cometem a cada dia atos mais agressivos, atitudes e formas de comportamento que não podem ser qualificadas de cristãs. Quando vocês as denunciam e exigem sinceridade e justiça, têm não só a aprovação como o pleno apoio da Igreja Católica.

UNILATERALISMO — Por outro lado, Paulo VI lembrou aos jovens o perigo de caírem em outro extremo, tomando uma atitude unilateral de não aceitação e de crítica, atingindo o que a sociedade tem de valores. "Se vocês se encerrarem dentro de si mesmos, se se colocarem como juizes supremos da verdade, se rejeitarem sistematicamente todos os esforços que a sociedade humana desenvolveu no passado, o mundo de amanhã não será muito melhor".



FELIZ NATAL E PRÓSPERO ANO NÔVO

Estamos às portas do Ano Novo. LUD, o seu jornal LUD ingressou no ano 51. Sua história você já conhece. Você também pertence à grande comunidade leitora do LUD. Sem a sua colaboração despreendida e pronta não estaríamos festejando o Natal de Cristo, nem haveríamos de olhar o Ano de 1971 com otimismo. Nós confeccionamos o jornal, você o compra, lê. Nós não o levamos até sua residência. Você é o distribuidor, Agente ou correspondente. Continuemos a nossa missão com redobrada energia em 1971 para que o seu jornal seja melhor.

A todos colaboradores, distribuidores, correspondentes, Agentes e leitores o nosso reconhecimento, o nosso sincero DEUS LHE PAGUE; e um FELIZ NATAL E PRÓSPERO ANO NOVO.

A presente edição leva o número 52/70, a última do ano. LUD voltará a circular no dia 6 de janeiro de 1971. Até lá.